Nr. 116. We Lwowie — Środa 27 Kwietnia 1898 Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej*, ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emanuel Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i 13 Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Haasenstein & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Gdzie nasze miejsce.

Lwów d. 26 kwietnia

Niejednokrotnie wykazywaliśmy, iż zasada autonomiczna rozwoju krajów, zasady zachowawcze, wreszcie potrzeba sprawiedliwego oceniania i uwzględniania praw i interesów innych narodowości słowiańskich w Austryi czynią wszelaki sojusz Koła polskiego z lewicą niemiecką niemożliwym i nienaturalnym.

Obecnie w parlamencie wiedeńskim stanąć ma na porządku dziennym problemat językowy, a *Czas* z tego powodu pomieszcza następujące uzasadnione uwagi:

Trzeba wyraźnie przypomnieć, że nie Czesi, ani Polacy, ale Niemcy podnieśli żądanie ustawowego uregulowania sprawy językowej, ażeby zrozumieć całą tragiczną śmieszność, w jakiej się dziś znaleźli. Wiedzą, że ustawa, jakąby uchwaliła Rada państwa, nie może odpowiadać ich życzeniom, a tem mniej hasłom, które swawolnie rzucili między wyborców, a jednak domagają się, by rząd wniósł do Izby projekt ustawy — wiedzą, że bez obrad w komisyi żaden projekt lub pomysł prawem stać się nie może, a jednak wzdrygają się przed wyborem tej komisyi — wołają, że ustawa zgodna być musi z pragnieniami ludności niemieckiej, a sami nie mogą między sobą zgodzić się na to, czego właściwie ta ludność „pragnie“.

Z dwóch jedno: albo Niemcom opozycyjnym idzie naprawdę o rozwiązanie problematu językowego — w takim razie chaos, jaki wywołali dowodzi, że ci posłowie nie są intelektualnie dość zdolni do reprezentowania ludu niemieckiego; albo w chaosie jest jakaś głęboka ukryta myśl czy plan — a w takim razie posłom tym nie chodzi o rozwiązanie kwestyi językowej, czyli nie są godni reprezentować ludu, który oszukują. *Tertium non datur.*

Mimo wszelkich pozorów przeciwnych, sprzeczności wskazane wyżej dadzą się rozwikłać, jeśli przyjmiemy, że Niemcom nie zależy na uzyskaniu ustawy, lecz tylko na jej wniesieniu przez rząd. Ale jakiż to może mieć cel? Bardzo prosty. Albo rząd wniesie projekt, odpowiadający składowi Izby, a naturalnie nie zadowalający mniejszości, w takim razie rozpocznie się obstrukcya, zapewniająca powrót „wzniosłych“ chwil jedności niemieckiej, a budząca nadzieję obalenia rządu *nach bewährten Mustern* i powołania — kto wie? — gabinetu niemieckiego — albo rząd wniesie projekt, dogadzający Niemcom, a wówczas odepchnie Czechów, którzy przejdą do opozycyi, zostaną odosobnieni i zdruzgotani, prawica rozleci się w gruzy. Nie brak w istocie wskazówek, że jeśli nie plan świadomy, to nieświadomy instynkt tego rodzaju istnieje na lewicy.

Tu byłby jednak punkt, w którym rozchodzą się drogi Niemców a gabinetu. Pierwszej ze wskazanych ewentualności — wywołania wznowionej obstrukcyi w stylu Pferschego i Resla — nie chwyci się rząd, jeżeli chce istnieć; drugiej, jeśli prócz istnienia chce znaleźć drogę z labiryntu językowego. Bo właśnie między stanowiskiem Niemców a rządu jest ta zasadnicza różnica, iż pierwszym w tym razie chodzi wyraźnie o co innego, jak o rozwiązanie kwestyi językowej — drugiemu o to przedewszystkiem idzie i do tego zdąża. Dlatego też hr Thun nie ruszył ręką dla rozbicia prawicy, a opowiadania o jego próbach wytworzenia centrum, jeśli nie są legendą, to są ilustracyą przysłowia o tym, co słyszał, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Jeśli dobrze rozumiemy sytuacyę, usiłowania stworzenia centrum mogłyby były wyjść tylko z samej Izby i to nie na życzenie rządu, ale przeciw niemu.

Nas sprawa ta cała obchodzi bardzo blisko, bo w owej ewentualności, kończącej się odosobnieniem Czechów, Polacy odgrywają ważną rolę. Gdyby bowiem nawet przeważająca część opozycyi przyszła do przekonania, że większość w Izbie warta jest Mszy i największe poczyniła ofiary dla zyskania frakcyi bar. Dipaulego — to jeszcze większość niemiecko-włoska, obejmująca pp. Schoenerera, Pergelta, Steinwendera i Ebenhocha byłaby utopią; o udowodnienie tego postarałby się już p. Schoenerer z pomocą oddanych sobie duchów w reszcie frakcyj opozycyjnych i z pomocą północno czeskich wyborców. Trzebaby więc zdecydować się na wyrzucenie „solidarności niemieckiej“ na śmietnik, na oddzielenie radykalnego skrzydła, a wówczas o większości nie ma mowy. Tę właśnie lukę mieliby wypełnić Polacy, wskrzeszający w ten sposób koalicyę.

Otóż jeśli taki plan czy instynkt u Niemców istnieje, to plan jest błędny, instynkt fałszywy. Polegają one na przypuszczeniu, że Czesi, pchnięci do opozycyi, wejdą na tory, na które Koło polskie towarzyszyćby im nie mogło, z drugiej zaś strony, że Polacy są *für jede Majorität zu haben.* Co do przypuszczenia pierwszego, to nie naszą rzeczą stawiać tu horoskopy polityczne. Wiemy dobrze, że radykalizm w Czechach nie wygasł; obawiamy się nawet, że przedłużanie nieskończoność sytuacyi obecnej nie może się przyczynić do jego wytępienia, a mamy nadzieję, że rząd jasno sobie z tego zdaje sprawę. Niektóre objawy, jak fronda starego Gregra, który zdaje się wietrzyć popularność w powrocie do politycznego warcholstwa — dalej: więcej niż dziwne zachowanie się *Nar. Listów*, odgrywających zawsze rolę chorągiewki, mających przeto tę jedyną wartość, jaką przedstawia chorągiewka, tj. wskazujących, skąd wiatr wiać zaczyna — to znaki nie groźne jeszcze, ale charakterystyczne. Świadomość ich znaczenia jest też w rozsądnych kołach czeskich bardzo jasna. W najwybitniejszym dzienniku czesko morawskim, a zarazem jednem z najwytrawniejszych pism czeskich wogóle, w *Morawska Orlice*, czytaliśmy przed kilku dniami wymowną przestrogę przed zwrotem ku radykalizmowi. Wskazano tam bardzo słusznie, że gdyby sfery decydujące miały wybierać między radykalizmem czeskim a niemieckim, wybór mógłby wypaść bardzo niekorzystnie dla Czechów.

Co się natomiast tyczy drugiego przypuszczenia, obchodzącego nas bezpośrednio, to jest ono zupełnem złudzeniem. Niedawno rozprawiano się w *Gas Narodowej* bardzo dzielnie z mrzonkami koalicyjnemi, błąkającemi się tu i ówdzie i po za obozem opozycyi niemieckiej. Do słów tych chcielibyśmy dodać jednę tylko uwagę: dziwimy się, że w którymkolwiek, choćby najciemniejszym kącie Koła polskiego, miała panować tak gruntowna nieznajomość usposobienia kraju i interesu Polaków w Austryi. Dziwimy się dalej, że pewne żywioły Koła nie umieją odgadnąć związku, zachodzącego między tą kwestyą a wszystkimi nienarodowymi, radykalnymi ruchami w kraju, które czyhają tylko na chwilę, w której mogłyby raz przecie słusznie rzucić się na Koło pod kłamliwem dotąd hasłem, iż Koło polskie nie reprezentuje opinii kraju. Nasz dziennik i nasi polityczni przyjaciele wolni są chyba od zarzutu, jakoby potakiwali lub schlebiali ruchowi wywrotu, którego widownią od lat dziesiątka jest Galicya. Tem śmielej wolno nam przestrzedz przed próbami kompromitowania Koła, które muszą wzmocnić stanowisko wspólnego wroga wewnętrznego.

Niesfałszowana tym razem wola kraju i jego dobrze zrozumiany interes powinnyby więc wystarczyć do zaniechania eksperymentów, które wprowadzają w błąd niektóre sfery niemieckie. Już aż w jednym z monachijskich dzienników czytaliśmy pełne nadziei spostrzeżenie: „Polacy zaczynają wobec Czechów „zachowywać pewną rezerwę“. Słyszeliśmy, że niechętne obecnemu [illegible] między Czechami a Polakami żywioły wśród tych ostatnich, wyrażają ubolewanie, iż Koło od wypadków roku zeszłego straciło swobodę ruchów, że w kraju obudził się krępujący je potężny prąd, przeciwny „zdrowemu oportunizmowi“ itp. Faktyczna podstawa tego rozumowania jest o tyle trafna, że jak to sami stwierdziliśmy, prąd taki w kraju niewątpliwie istnieje. Tylko że oportunizm, o który tu idzie, nie jest bynajmniej „zdrowy“, skoro szkodzi interesom kraju, a owa „swoboda“, którą mają ci panowie na myśli, już ze względu na prawdopodobny kierunek upragnionych ruchów, jest bardzo wątpliwej wartości. W każdej zresztą kombinacyi parlamentarnej traci się do pewnego stopnia swobodę ruchów, w niektórych jednak traci się jeszcze i — honor polityczny.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w razie zerwania stosunków z Czechami, *N. fr. Presse* gotowa jest znów przyrównać prezesa Koła do Sobieskiego pod Wiedniem, ale za ten „honor“ dziękujemy. Jeden z posłów niemieckich mówiąc o tej ewentualności, przyznał otwarcie, że Niemcy „skakaliby wówczas przed Polakami na łapkach, ale w duszy musieliby nimi pogardzać“.

Gdyby Czesi z tej lub owej przyczyny weszli na drogę radykalizmu, na której Koło towarzyszyćby im nie mogło, to i wtedy jeszcze nie mogłaby reprezentacya naszego kraju wejść w kombinacyę, której przewodnią myślą jest właśnie przyciśnięcie Czechów do ściany, a więc rzucenie ich w objęcia Omladiny. Ale na odwrót: jeśli przy naszem przymierzu wiernie będziemy stali, jeśli Czesi będą mogli być pewni, że się przeciw nim użyć i nadużyć nie damy, jeśli zobaczą, że ich odosobnienie jest tylko marzeniem Niemców, ale że Polacy do jego urzeczywistnienia ręki nie przyłożą, to w ten sposób wzmocnimy w Czechach stanowisko obecne klubu czeskiego i przyczynimy się do utrzymania w szachu radykalizmu czeskiego. Naszem zdaniem, jestto wielka usługa, jaką oddamy naszemu interesowi, naszemu honorowi i monarchii całej.

WOJNA.

Lwów d. 26 kwietnia.

Dnia 23 b. m. odbyła się w hiszpańskiem ministerstwie marynarki narada admirałów, której wielkie przypisują znaczenie. Mianowicie chodziło o zorganizowanie korsarstwa, którego Hiszpania wedle podanej niżej deklaracyi, zrzec się nie chce. Niezawodnie jednak chodziło też o ostateczne ułożenie kampanii morskiej. Zdaje się, że Hiszpania zamierza zebrać całą swoją potęgę morską, aby doraźnie zniszczyć flotę amerykańską, która naprędce zbierana, ekwipowana i uzbrajana co do oficerów, majtków, inżynierów i artyleryzystów, nie może mierzyć się z hiszpańską, zupełnie już wprawną. Ku temu jednak musi się dostatnio zaopatrzyć flota hiszpańska w węgiel, gdyż okręty wyczerpawszy dźwignię ruchów swoich, stałyby się poprostu przykutemi do miejsca fortecami. Doniesienia z Keywest, jakoby z Hawanny ostrzeliwano bez skutku blokującą eskadrę amerykańską, okazało się bąkiem, gdyż Amerykanie się nie przysunęli na tyle, aby można było ich ostrzeliwać. Co więcej, z Madrytu donoszą, że eskadra blokująca Hawannę, dnia 23 b. m. rozdzieliła się, jedna część poszła na wschód, druga na zachód, — pod dniem 24 b. m. zaś donosi marszałek Blanco z Hawanny, że eskadra amerykańska podsunąwszy się na pięć mil morskich (pięć ćwierci mili naszej) nagle w północnym kierunku znikła. Zresztą licha to była blokada, skoro się hiszpańskiemu parowcowi „Herrera“ udało przez nią przesmyknąć i zawinąć do Hawanny.

W Hongkong stało siedm amerykańskich statków wojennych, z których dnia 23 b. m. pięć odpłynęły, reszta czeka na przybycie konzula amerykańskiego, poczem również na pełne morze wyruszą. Byłaby to wyprawa na wyspy Filipińskie, mianowicie do Manilli.

Amerykanie nie chcieli formalnie wypowiedzieć wojny, aby wina wojny na Hiszpanię spadła i bardzo źle na tem wyszli. Po pierwsze bowiem hiszpański pancernik „Numancia“ mógł bezpiecznie skończyć swoje naprawy w Tulonie i odpłynąć, a nadto Ameryka musiała puścić na wolność schwytanych już sześć hiszpańskich statków hiszpańskich. Wdała się w to Anglia, Francya, a głównie Niemcy. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie zażądał, aby polecono komendantom floty amerykańskiej przestrzegać ściśle przepisów prawa międzynarodowego i aby zwrócono statek hiszpański „Buenawentura“.

Dla buty „merykańskiej“ cios to okrutny, że trzeba z rąk wypuścić pierwsze łupy i pierwsze wawrzyny. Otrzeźwienie w Stanach Zjednoczonych coraz dalej postępuje. Na miliarderów, którzy są właściwymi sprawcami wojny, padł strach niemały, z niesłychanym przepychem urządzone ich jachty mogą wpaść w ręce korsarzy hiszpańskich, zanim z wód europejskich się wydobędą, a jeszcze snadniej na pełnym oceanie.

Hiszpański dziennik urzędowy ogłosił dekret: „Ponieważ stosunki dyplomatyczne między Hiszpanią a Stanami Zjednoczymi zostały zerwane, i począł się stan wojenny pomiędzy oboma państwami, wyłaniają się liczne kwestye z zakresu prawa narodów, które należy dokładnie określić, ponieważ niesprawiedliwość i prowokacya ze strony naszego przeciwnika, równie jak jego zachowanie się, wywołały wielki konflikt i zakłóciły pokój narodów. Musimy z całą wiernością przestrzegać odnośnych przepisów prawa narodów, oraz najskrupulatniejszej moralności i słuszności. Rząd uznał tedy, że fakt, iż nie przystąpiliśmy do deklaracyi paryskiej z roku 1856, nie uwalnia nas od obowiązku respektowania zasad w niej wyrażonych. Zasadą, którą Hiszpania kategorycznie odrzuciła, było zniesienie korsarstwa. Rząd sądził mimo to, że obecnie nieodzowną jest rzeczą, poczynić w tym kierunku najkategoryczniejsze zastrzeżenia, aby zapewnić nam swobodę naszą i prawo do wykonywania jej w praktyce, jeżeli to rząd uzna za stosowne. Przedewszystkiem potworzone zostaną ze statków naszej marynarki kupieckiej, dla marynarki wojennej krążowniki pomocnicze, które będą operowały pospołu z nią i pod jej juryzdykcyą.“ Dekret podaje potem następujące postanowienia:

Artykuł 1 oznajmia, że z powodu wybuchu wojny między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi, stają się nieważnemi: traktat pokoju i przyjaźni z d. 27 października 1795, protokół z d. 12 stycznia 1877 r., oraz wszystkie inne układy, traktaty i konwencye, istniejące między oboma państwami.

Artykuł 2. Wszystkim statkom Stanów Zjednoczonych, stojącym na kotwicach w naszych portach, pozostawia się prawo do swobodnego opuszczenia portów w przeciągu pięciu dni, licząc od ogłoszenia niniejszego dekretu.

Artykuł 3. Mimo że Hiszpania nie przyłączyła się do deklaracyi, podpisanej w Paryżu w r. 1856, rząd pomny prawa narodów, proponuje, aby je uwzględniano i zarządza przestrzeganie następujących prawideł prawa morskiego: Bandera neutralna daje ochronę towarowi nieprzyjacielskiemu, z wyjątkiem kontrabandy wojennej.

Towar neutralny, z wyjątkiem kontrabandy wojennej, nie może być konfiskowany, jeśli znajduje się pod banderą neutralną. Blokady aby były obowiązującemi, muszą być rzeczywistemi, to znaczy muszą być utrzymywane przez odpowiednie siły wojenne, aby dostęp do nieprzyjacielskich wybrzeży był rzeczywiście uniemożliwiony.

Artykuł 4. Rząd hiszpański, utrzymując w mocy obowiązującej swe prawo wydawania listów korsarskich, zastrzeżone w nocie z d. 16 maja 1857 r., wystosowanej do Francyi, utworzy w danej chwili ze statków marynarki handlowej, krążowniki pomocnicze dla marynarki wojennej, które będą z nią w razie potrzeby współdziałały i zostaną oddane pod jej jurysdykcyę.

Artykuł 5. Celem konfiskowania statków i towarów nieprzyjaciela, będących pod jego własną banderą, oraz kontrabandy wojennej, pod jakąkolwiek bądź inną banderą, marynarka królewska, tudzież krążowniki pomocnicze, a później i statki korsarskie, wykonywać będą prawo przeszukiwania okrętów na pełnem morzu, na zasadach prawa narodów i wedle instrukcyj, które zostaną ogłoszone.

Artykuł 6. Nazwą „kontrabanda wojenna“ będą objęte: działa, mitrajlezy, pociski, karabiny, wszelka inna broń, kule karabinowe, bomby, granaty, materyały podpalające, kapsle, proch, siarka, dynamit, wszelakie materyały wybuchowe, dalej towary takie, jak mundury, rzemienie, siodła i inne przybory dla artyleryi i kawaleryi, maszyny okrętowe, wogóle wszystkie przedmioty, służące do użytku na wojnie.“

Wojna a mocarstwa europejskie.

Lwów d. 26 kwietnia.

Cierpliwa, a powiedzmy raczej niedołężna pod względem politycznym Europa, okazała się energiczną na polu kieszeni i wydarła orłowi amerykańskiemu ze szponów sześć

22

OFIARA SIMONY

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

I szybko szła dalej lady Eleonora, nie zatrzymując nawet wzroku na przepysznych zbrojach na ścianie zawieszonych. Przechodziła z salonu do salonu, nie dając czasu Simonie, aby pobieżnie przynajmniej przypatrzyć się mogła przepysznym dziełom sztuki i różnorodnym zbytkownym drobnostkom, wszędzie nagromadzonym. Wieki i pokolenia składały się na te cenne zabytki, ale niektóre tylko zdawały się godne uwagi lady Eleonory.

— Kubek ten to dar królowej Anny jednemu z Erlingtonów, kanclerzowi Anglii. Rynsztunek ten nosi herby lordów Duglas, z których moja matka pochodziła.

Wyliczała tytuły przodków i ważne godności, jakie piastowali w kraju. Duma rodu brała widocznie w niej górę nad dumą bogactwa, a Simona słuchając czyniła sama w sobie uwagę o tej błahej próżności, która tkwi w nas wszędzie, o tym szyderstwie losu i rzeczywistej małej wartości i tych świetnych wspomnień przeszłości i kolosalnej fortuny kobiety starej, samotnej, chorej i smutnej, która ani sama jej używać mogła, ani komu zostawić miała.

Lecz pani Eleonora, uważała, że jeszcze za mało przepych domu odsłoniła Simonie i dodała:

— Salony większych przyjęć, galerye obrazów, prawdziwe bogactwa Erlingtonu, są w innej części zamku, która już od dłuższego czasu jest zamknięta. Ten mały kącik, który zamieszkuję wystarcza dla oddalonej od świata. Należy do tych, którzy tu pomnie przy dą odnowić życie, świetność wesołość swego starego rodu!

Jak gdyby uśmiechała się w myśli tej nadziei oddania w ręce obcych, siedziby swych przodków; gdyż zazawróciła do zwykłego mieszkania

Simona sądziła, że na tem skończony przegląd domu, lecz lady Eleonora zamiast spocząć po widocznem zmęczeniu, zatrzymała się przed nowemi drzwiami mówiąc:

— To jest mój pokój. Możesz wejść.

Mieszkanie przybiera zwykle cechę osoby, która je zajmuje: pewna jest łączność usposobienia z otoczeniem i Simony ciekawość, trochę już uspokojona, ożywiła się na progu tego pokoju.

Było to mieszkanie, jak się tego spodziewać mogła, dziwnie godne osoby, która tu żyła. Nie było tu ani śladu przepychu i wygody zbytkownej w innych pokojach zamku widocznej. Parawanikiem zakryty komin, w którym dawno pewno ognia nie było, wąskie małe okna, za wielka obszerność pokoju i nagie ściany, czyniły wrażenie niemiłe, przypominające stare, puste kościoły.

O wysokich plecach rzeźbione krzesła, przypominały stale, a olbrzymie pod baldachimem z kolumnami łóżko na podwyższeniu stojące, przywodziło na myśl katafalk. Jedyną ozdobą, była na ścianie zawieszona zasłona, a na niej kilka obrazów przed którymi stał klęcznik.

Simona wiedziała o tem, że w protestanckim koś iele nie oddawano czci żadnym świętym i ze zdziwieniem patrzyła, chcąc rozeznać dla jakich świętych patronów, ciotka jej uczyniła wyjątek.

— Przybliż się; masz krótki wzrok podobno w tem oddaleniu nic nie zobaczysz — mówiła ciotka nie spuszczając oka z Simony.

Simona przybliżyła się

Ale tu nie było ani Chrystusa na krzyżu rozpiętego, ani słodkiej twarzy Matki Najświętszej, nie było tu żadnej z Świętych Pańskich, których przykład nas do walki życia zachęca. Nie do nich to wznosiło się serce lady Eleonory w chwilach rozterki ducha, dobrze nam wszystkim znanej. Nie u nich szukała ona pociechy i wzniesienia w bolu i cierpieniu. W przepysznych złotych ramach przysłoniętych czarną krepą i wieńcami nieśmiertelników, na tle czarnego aksamitu, zawieszone były miniatury w złoto oprawne. W środku portret mężczyzny, który Simona mogłaby była wziąć za portret własnego ojca, tak był doń podobny, tylko smutny, zmieniony jakby bezmiernem cierpieniem trawiony. Obok rozwieszone było podobizny dzieci o twarzyczkach różowych z jasnymi włosami o anielskim wyrazie i niezemskiej piękności.

— To mój mąż... to moje dzieci... — rzekła lady Eleonora

Oczy jej nie zwilżyły się, może już wszystkie łzy wylały — a w wyrazie pozostał źle hamowany gniew i twarde zacięcie przekory.

W innych ramkach zauważyła Simona sploty jasnych włosów, kwiatki zasuszone, kawałek wstążki, niezgrabny rysunek dziecinną nakreślony ręką, — pamiątki błahe a rzewne, do których serce przyrasta, bo przypominają szczęście niepowrotne.

Wdowa i matka to już tylko posiadała.

Gwałtowna i dumna, zamknięta w żalu, wszystkie uczucia i nadzieje wyrugowała z serca, myśl zwracając w jeden punkt wyłącznie. Na czarnej wstążce srebrnemi głoskami wypisana była cytata Pisma św., jedyna może, którą zapamiętała:

„Głos dał się słyszeć w Rama: to Rachel opłakująca swe dzieci — i pocieszoną być nie chce, albowiem już ich nie ma.“

Z pewnem uczuciem egoizmu, od którego nikt z nas wolnym nie jest, Simona, patrząc na te dziecinne portrety, myślała o Jerzusiu i Magdzi; a jedna w osobnych ramkach oprawna miniatura przypominała podobieństwem małą jej siostrzyczkę. Była to ta sama pyzata buzia, wesoła, pełna zdrowia i siły, — niestety zawodzące mające pozory.

— Ten chłopaczek — rzekła lady Eleonora, — to Ryszard, mój syn najmłodszy, ten, który może najwięcej mnie cierpień kosztował!

Odwróciła się nagle i wyszła. Simona w milczeniu idąca za nią, nie śmiąc zamyślenia jej przerywać, ze zdziwieniem ujrzała, że w inny wchodzą korytarz.

— Chcę ci jeszcze pokazać kaplicę — powiedziała ciotka. — Kazała ją zbudować moja prababka, która była katoliczką jak ty. Wejście do niej jest z zewnątrz, ale można i tędy się dostać do chóru kaplicy.

Propozycya ta nie zdawała się bardzo na czasie, bo znużona lady Eleonora zdawała się ledwie siłą woli wleczdalej, — a chociaż to była dopiero trzecia po południu, wieczór zapadał. Wąski chór, do którego weszły, zamknięty dość gęstą kratą, cały był w mroku, a w kaplicy jasność, od białych murów padająca, uwydatniała kolumny, długim cieniem się odznaczające

Z pobożnem skupieniem przypatrywała się Simona tej świątyni katolickiej, w której pewno od dawna nikt się modlić nie przychodził. Raptem wzrok jej wytężony utkwił w jednym punkcie. Kaplica nie była tak opuszczoną jak się jej z razu zdawało. Tam w głębi, na stopniach ołtarza jakaś postać klęcząca podniosła się, spłoszona zapewne szelestem wchodzących osób.

Lady Eleonora, która prawdopodobnie tego nie zauważyła, opowiadała dalej Simonie; ale ta już nic nie słyszała. Z twarzą przy kracie, z bijącą żywo krwią w żyłach, wytężała z całych sił wzrok, aby lepiej zobaczyć, czego dostrzedz dobrze nie mogła. Postacią tą, był mężczyzna bardzo wysokiego wzrostu; tylko tyle widzieć mogła.

Powstawszy, szedł prosto po za ołtarz, ale za chwilę wyjść musi po przed kratę chóru, a wtedy zobaczy twarz jego w jasnej smudze, światła padającego z okna. Teraz już ostatecznie odkryje tajemnicę oddawna ją dręczącą.

(C. d. n.)

Krawaty najnowszych fasonów od 60 ct. oraz Koszule, Kołnierze i Mankiety otrzymał Magazyn Nowości E. Machayskiego Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

ZEFIRY, BATYSTY, SATYNY i LEWANTYNY poleca w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie

porwanych sposobem wręcz zbójeckim, bo przed wypowiedzeniem wojny, płynących pod banderą hiszpańską statków kupieckich. Dowodzi to, że Europa mogłaby nietylko na biedną Hiszpanię wywierać presyę, ale także na Stany Zjednoczone, byle na seryo chciała — a przedewszystkiem byle zgodną być chciała. Otóż do tej zgody tak bardzo daleko, że jak się właśnie z Rzymu dowiadują, rozbiły się nawet rokowania mocarstw względem wspólnego uregulowania ochrony własnego ich handlu podczas wojny.

Anglia zawiadomiła w Madrycie, że nie pozwoli na przetrząsanie przez strony wojujące statków, płynących pod banderą angielską — znaczy to, że Anglia żąda, aby jej statkom wolno było dostarczać stronom wojującym wszelkiej kontrabandy wojennej. Wiadomo, że fabryki broni w Birmingham dostarczają karabinów nawet plemionom afrykańskim i azyatyckim, które toczą wojnę z Anglią. Tym razem jednak oświadczenie to składa Anglia nietylko ze względu na swój przemysł, ale i dla przypodobania się Amerykanom, których życzliwość mogłaby się jej przydać na dalekim Wschodzie azyatyckim. Anglia gwałci po prostu deklaracyę paryską z r. 1856, o którą przecie napierała i która okrętom stron wojujących przyznaje prawo rewidowania statków państw neutralnych.

Drugim przedmiotem nieudałych rokowań państw europejskich była zapewne kwestya, czy węgiel należy zaliczać do kontrabandy wojennej. Anglia nie uznaje go za taką kontrabandę; ale co do reszty państw wiemy, że uznają go za taką Włochy. I zapewne jak w sprawie rewidowania statków neutralnych nie pójdzie reszta państw za Anglią, tak znowu co do węgla rzecz może być wątpliwą.

Z Nowego Jorku donoszą, że ambasador angielski z sekretarzem White odwiedził d. 23 bm. Mac Kinleya, aby naprzeć na niego względem zawarcia przymierza, któreby wszystkie spory umorzyło i nosiło cechę odporną. Dyplomaci angielscy oświadczyli, że ks. Walii, lord Salisbury i Chamberlain wielce sprzyjają takiemu przymierzu, zapewniając oraz, że Anglia odetnie obu stronom wojującym dostawy węgla. Jestto wierutny tąk a merykański, bo ambasada nie może w takiej sprawie przychodzić z sympatyami choćby przyszłego króla i ministrów, tylko z notą urzędową. Zresztą jakże pogodzą się Stany Zjednoczone z Anglią co do Kanady w chwili, gdy sięgają po Kubę? Jakże obalą swoją taryfę cłową, niedawno uchwaloną i przedewszystkiem przeciw Anglii wymierzoną? Nawet nabycie Kuby tegoby im nie powetowało.

Z drugiej strony mydli też oczy waszyngtoński korespondent londyńskiej *Daily Mail*, donosząc, jakoby Mac Kinley zakomunikował mu treść pisma do narodu angielskiego, w którem powiada, że nietylko rząd, ale cały naród amerykański do głębi jest wzruszony sympatyami Anglii dla Ameryki; naród amerykański nigdy tego nie zapomni. Pismo takie jest niemożliwe, dopóki Anglia nie porzuci ścisłej neutralności. A na ową okrutną chęć Anglii do przymierza z Ameryką zabawne rzuca światło doniesienie londyńskie, że rząd angielski nakazał gubernatorowi Jamajki potroić liczbę milicyi tamtejszej i zaopatrzyć ją, tudzież milicye lokalne w karabiny repetyerowe. Angielska Jamajka jest sąsiadką hiszpańskiej Kuby — a chyba nie przeciw Hiszpanom ma się uzbrajać.

Co do **Francyi**, wiadomo, że się utworzył w Paryżu komitet złożony z pań najznakomitszych dla niesienia pomocy rannym Hiszpanom. Słynny członek akademii i porucznik francuskiej marynarki Loti wyjechał do Madrytu, ab złożyć swoje sympatye królowej i narodowi hiszpański mu. W ogóle prócz zastępów Rocheforta, nieubłaganego doktrynera republikańskiego, we wszystkich politycznych i finasowych sferach paryskich objawia się usposobienie dla Ameryki wręcz wrogie. Francya to pierwsza wystąpiła jako orędowniczka interesów hiszpańskich i zażądała w Waszyngtonie wypuszczenia statku „Buenaventura.“ Nadto dwie eskadry wyprawiła na Atlantyk.

Pośrednio, jak Anglia po stronie Ameryki, stoją **Włochy** po stronie Hiszpanii, nie uznając węgla za kontrabandę wojenną i oświadczając że w tym względzie obstają przy dawnej, zawartej ze Stanami Zjednoczonymi konwencyi. Rzeczą byłoby wielce ważną, gdyby się sprawdziło, że włoski okręt wojenny zawinął do portu Hawanny. Może on tam zająć pozycyę, która sparaliżuje zamysły Amerykanów, a uderzyć nań nie będą śmieli. Bywały już takie wypadki na wojnach. Włochy nie mogą zapomnieć, jak okrutnie prześladowali ich ziomków Amerykanie w Nowym Orleanie i w innych miejscach.

Niemcy będą się dla interesu handlowego aż do poniżenia przypochlebiać Amerykanom; **Austro-Węgry** zaś żadnej roli odegrać nie mogą, chyba rolę życzliwego pośrednika. Z Drezna donosi *Sonn- und Montags Ztg.*: „Ze szczególnie dobrego źródła słychać, że przy sposobności tutejszego zjazdu monarchów także zatarg hiszpańsko amerykański omawiali cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, tudzież kanclerz Hohenlohe i hr. Gołuchowski. Jak zapewniają, cesarz Wilhelm z całą ochotą przyrzekł pospołu z Austro-Węgrami w danej chwili uczynić jeszcze jedną, **ostatnią próbę**, aby utorować uniknięcie niepotrzebnego krwi przelewu“. Obaczymy...

Żołnierze amerykańscy i żołnierze hiszpańscy.

Fryderyk Wielki powiedział niegdyś: — za sto lat wszystkie armie całego świata będą wyćwiczone, ożywione jednakowym duchem, a mundury staną się tak do siebie podobne, że z trudnością da się w czasie bitwy odróżnić jednych od drugich.

Czy ta przepowiednia się sprawdziła? Niezupełnie, istnieją jeszcze poważne różnice między wojskiem francuskiem, niemieckiem lub angielskiem. Najbardziej jednak różnią się między sobą armie, hiszpańska i amerykańska.

Wojsko amerykańskie ma charakter, zewnętrznie przynajmniej, niezmiernie mało „militarny.“ Zadziwię z pewnością wiele osób, gdy powiem, że cała armia Stanów Zjednoczonych liczy zaledwie dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. A jednak jest to ścisłą prawdą. Biorę pod uwagę naturalnie jedynie wojsko regularne i stałe, pozostawiając t. zw. milicye na boku.

Oficerowie amerykańscy kształcą się w szkole West Pont. Plan nauk przypomina akademie wojskowe francuskie. Pod względem urządzenia, West Pon może stanowić wzór dla wszystkich szkół tego rodzaju. Trudno stworzyć coś praktyczniejszego, wygodniejszego — i ładniejszego.

O kilka zaledwie wiorst od Nowego Jorku, na zielonem wzgórzu, u które go stóp toczą się sine fale rzeki Hudsonu, wznosi się obszerny budynek z białego kamienia, raczej willa wspaniała niż siedziba szkoły wojennej. W okół pałacu rozścielają się szeroko ogrody, dziedzińce, park, w którym znajdują się odpowiednio urządzone place dla wszystkich ćwiczeń sportowych, wreszcie dalej — obszerne pole do manewrów.

Wewnątrz budynku uderza przedewszystkiem nadzwyczajna czystość. Nie ma wcale owych wielkich, smutnych, sal sypialnych, które zawsze przypominają szpital. Uczniowie śpią w oddzielnych pokojach, po dwóch w każdym. Umeblowanie tych pokojów graniczy z wykwintem.

Poniżej, nad brzegiem rzeki, kilkanaście domów w stylu szwajcarskim i norweskim. W tych willach mieszkają oficerowie

Ciekawy fakt do zanotowania: Armia Stanów Zjednoczonych posiada tylko jeden pułk kawaleryi. Jest to nie wiele, jakość w tym wypadku nie zastąpi ilości. Jankesi są niezmiernie dumni z tego pułku kawaleryi, uważają go za najpiękniejszy w świecie. Przypuśćmy, że trochę przesadzają trzeba atoli przyznać, że zarówno pod względem doboru żołnierzy jak koni, pułk ten nie pozostawia nic do życzenia. Artylerya amerykańska jest dobra i silna, szczególniej obrona brzegów i fortec. Piechota liczy około dwunastu pułków.

Zarówno jednak żołnierze jak oficerowie wyglądają niezbyt marsowo. Pierwsi są bardzo młodzi, zazwyczaj bez zarostu. Drudzy, nawet w mundurze, którego zresztą poza służbą nigdy nie noszą, mają minę raczej poczciwych mieszczan, niż dzielnych rycerzy.

Jeśli jednak armia regularna Stanów Zjednoczonych jest szczupła, to natomiast milicye są niezliczone. Jest to siła, którą nie należy gardzić; w czasie wojny może oddać wielkie usługi.

Prócz tego prezydent Mac Kinley może jeszcze zmobilizować indyan, z ich nożami do skalpowania... i cowboyów, owych jeźdźców niezrównanych, którzy w zręczności przewyższają nawet kozaków kubańskich. Milicye ćwiczą się corocznie przez dwa miesiące, zamieszkując przez ten czas w specyalnych koszarach, urządzonych wysoce praktycznie.

*

Hiszpanie posiadają mniej zmysłu praktycznego, a natomiast nierównie więcej rycerskiego ducha. Tak przynajmniej twierdzą sami, a przeszłość usprawiedliwia ich dumę. Amerykanie są gotowi poświęcić wiele złota i krwi dla interesu, Hiszpanie uczynią jeszcze więcej dla sprawy narodowej.

Niedawno ktoś powiedział, że w każdym Hiszpanie tkwi trochę rycerza i trochę torreadora, w każdym Włochu nieco księdza i trochę tenora W tem określeniu jest trochę prawdy.

W każdym razie, można rzecz śmiało, armia hiszpańska posiada ogromne wojskowe zacięcie. Szkoła artyleryjska w Segowii uchodzi w sferach kompetentnych za jedną z najpierwszych w świecie.

Przed paru wiekami, w bez zwłok wielkiego wodza francuskiego Kondeusza, wielki pisarz Bossnet oddał należną cześć piechocie hiszpańskiej. Podobno od tego czasu nie straciła nic na dzielności. Piechur hiszpański jest poprostu niezmordowany; podczas ostatniej wojny karlistów jeden batalion w ciągu nocy przeszedł sto wiorst.

Być może, że pod względem wytrenowania sportowego, żołnierz hiszpański ustępuje amerykańskiemu. Posiada natomiast niezrównany entuzyazm, siłę ducha i wytrwałość, gdy walczy dla ojczyzny. Potrzebuje przytem bardzo mało: trochę świeżej wody, cebula i... gitara — ot i wszystko.

Jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Armia amerykańska nie posiada wcale orkiestr wojskowych. Hiszpanie nietylko, że w każdym pułku mają liczną muzykę, ale prócz tego, na stu żołnierzy, przynajmniej sześćdziesięciu bierze gitary do obozu, czasem na pole bitwy.

Żołnierz hiszpański przedstawia dziwną mieszaninę rycerskości i okrucieństwa. Dość przypomnieć kampanię legionów polskich.

A oto jeden epizod z wojny karlistów w 1837 roku: Zumalacareguy przysiągł, że każe rozstrzelać tylu pojmanych do niewoli stronników królowej Krystyny, ilu rozstrzelano karlistów.

Gdy po skończonej bitwie wódz czynił przegląd jeńców, spostrzegł między nimi kilku kolegów ze szkolnej ławy. Pragnąc ich oszczędzić, kazał usunąć się im na bok — lecz oni sprzeciwili się.

— Przysiągłeś, że każesz nas rozstrzelać, powinieneś dotrzymać przysięgi. Nie chcemy, aby nasz kolega łamał przysięgę.

Twardy wyraz oczu wojownika zmiękł, błysła łza — i uściskawszy szkolnych towarzyszów, rozkazał dać do nich ognia.

*

Żołnierz hiszpański nietylko ducha posiada rycerskiego. I zewnętrzny jego wygląd jest dzielny i marsowy, zaś umundurowanie ładne i malownicze. Szczególniej huzarzy gwardyi stanowią pułk niezrównanie piękny.

„Guerillos“ z Kuby wielkimi kapeluszami przypominają średniowiecznych muszkieterów.

A któż nie pamięta żółtych dragonów z Alkalla? Wspominam o nich dlatego, że istnieją oni tylko w „Carmen“ Bizet'a...

Ogółem armia hiszpańska jest tęga, wojenna marynarka jest bezsprzecznie jedną z pierwszych w świecie, i nie wdając się w żadne przepowiednie, trzeba zaznaczyć, że walka między potomkami Waszyngtona a synami Cyda nie byłaby wcale zbyt nierówną, gdyby nie wielka finansowa przewaga yankesów.

Stef. Krs.

„Gazeta Narodowa“

wychodzi codziennie **w dwóch wydaniach** a to dla Lwowa po g. 8 rano, dla **prowincyi o g. 7 wieczorem.**

Skutkiem tego, że wychodzi dla prowincyi dopiero o g. 7 wieczorem, może *Gaz. Nar.* **najwcześniej przynosić swym czytelnikom prowincyonalnym wszystkie wiadomości**, zwłaszcza przy istniejącem obecnie **połączeniu telefonicznem Wiednia ze Lwowem.**

W fejletonie powieściowym

rozpoczynamy dziś druk nowej powieści Champo'la pod tytułem **„Ofiara Simony“**. Ci którzy rozpoczną prenumerować *Gaz. Nar.* dopiero od kwietnia, otrzymają początek tej powieści **bezpłatnie.** Następnie drukować będziemy w fejletonie *Gaz. Nar.* wielki cykl powieści Wincentego hr. **Łosia**, opartych na tle stosunków ziemiańskich Królestwa Polskiego, noszących ogólny tytuł **„Sąsiedzi“** a dzielący się na następujące części: **„Wśród łap polipa“, „Prace organiczne“** i **„Ziarno i plewy“.** Na czwartej stronicy *Gazety* po ukończeniu powieści **„Z pamiętnika Helenki“** rozpocznie się druk romansu **„Powtórne związki“.**

Recenzye z powieści niemieckich, francuskich i angielskich pomieszczać będziemy jak dotąd w fejletonach literackich pióra Rawicza — sprawozdania zaś z ruchu literackiego polskiego pisać nam będą jak dotąd X. Boc T. J. i p. Stan. Schnür-Popłowski.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

KRONIKA

Lwów dnia 26 kwietnia.

Zapiski osobiste. Dr. W. Korytowski ma się znakomicie i za tydzień już za mierza powrócić do Lwowa; na twarzy nie pozostaną prawie żadne znaki. Odżywianie jeszcze jest utrudnione, ale pacyent może już przyjmować stałe pokarmy.

Egzamin na nauczycielki kobiecych robót ręcznych przed komisyą egzaminacyjną w Stanisławowie, rozpocznie się 31 maja. Podania zaopatrzone w alegaty mają być wniesione do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego z terminem o tatecznym 15 maja b. r.

Namiestnik hr. Pinioski rozesłał zaproszenia do członków komisyi krajowej dla spraw wystawy paryskiej w r. 1900 na posiedzenie, które odbędzie się w namiestnictwie 30 bm. o godz. 5 popołudniu.

Inkluz i lubystka. Przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych zaczął się proces małżeństwa Ledwasów, oskarżonych o to, że za drogie pieniądze sprzedawali legionowi sług, kucharek i pokojówek lwowskich tz. lubystki tj. krople, zapewniającewzajemność w miłości i t. zw. inkluzy tj. zaczarowane monety, które mają własność przyciągania pieniędzy i mnożenia dochodów właściciela takiego amuletu. Ledwasowie są parą małżeńską o bardzo burzliwej przeszłości. Pochodzą z Krakowa i od r. 1889 mają ciągłe zatargi ze sprawiedliwością za kradzieże najrozmaitszego rodzaju. W r. 1895 przenieśli się do Lwowa i założyli tu magazyn „wody na znęcenie kawalerów“, „wody na odzyskanie straconego serca męża“ i „inkluzy“, Towary te miały pochodzić od jakiejś „starej i mającej dużo rzeczy Węgierki“. Klientelę miał magazyn Ledwasów niemiernie liczną. Tłumami zgłaszały się dziewczęta po lubystki a wszyscy po inkluzy. To też Ledwasowie cieszyli się niezłymi dochodami, które wszystkie przepijali do ostatka, albo przegrywali na loteryi. Bawili się, a że nie chcieli się sami bawić, więc i dla oszukiwanych przez się kobiet urządzali od czasu do czasu baleki z najętą muzyką i kawalerami do tańca.

Ledwasowie wyciskali ze swoich ofiar w następujący sposób wszelką gotówkę; oznajmiali interesentce, która zapragnęła posiąść inkluza, że wyrabia je pewna pani, stara węgierka, która niejednego już szczęśliwym i bogatym zrobiła, a która mieszka w Krakowie. Na nieszczęście właśnie teraz za wyrabianie inkluzów wtrącono ją do więzienia, potrzeba jej więc pieniędzy na adwokata. Interesentka tedy ofiarować musi niewielką kwotę na składkę na owego adwokata Potem węgierka potrzebuje pieniędzy na podróż z więzienie do Krakowa, gdzie ma kamienicę i dużą gotówkę, potem węgierkę znowu w Krakowie wtrącają do więzienia, znowu trzeba płacić adwokata. Proces idzie źle i sami Ledwasowi muszą jechać do Krakowa, a na to trzeba przecie pieniędzy. Nakoniec gdy już innego pozoru Ledwasowie nie mieli do wyłudzania pieniędzy od ofiary i ich łotrostwa z jej własnej głupoty, opowiadali, że stara węgierka sporządziła testament na korzyść wszystkich dziewcząt, które ją wspierały w czasie prześladowania sądów.. Dana interesentka Ledwasów dostawać miała oczywiście najwyższy legat. Interesentka z uciechą posyła poczciwej węgierce kawę, cukier, wino i pomarańcze. Niestety stara węgierka przekonywa się wkrótce, że jedna z obdarowanych jest niegodną jej dobrodziejstw, sporządza więc nowy testament, w którym tej niegodnej nic nie zapisuje, na nowy testament trzeba stempli, nowej taksy notaryalnej itd., a na to wszystko znowu muszą się złożyć młode przyjaciółki Ledwasów i wielbicielki starej węgierki. Tym sposobem od niejednej musieli Ledwasowie wyłudzać po 200 złr., tzn. olbrzymie sumy jak na dziewczyny, zmuszone żyć z pracy rąk własnych.

Inny proceder, ale takie same oszustwo było z kawalerami, których mieli Ledwasowie kochliwym pannom dostarczać. Wymieniali kogobądź w jakimbądź mieście galicyjskiem i na tego przyszłego męża, choroby, nieszczęśliwe wypadki i t. d., wyłudzali od przyszłej żony co mogli.

Innym sposobem oszustwa było wyrabianie nieistniejących i niepodobnych do otrzymania posad, a nawet zaciąganie pożyczek na tę kamienicę, którą Ledwasowie mieli otrzymać kiedyś w spadku.

Nakoniec w Maju z. r. wdała się w całą sprawę policya i uwięziła sprytnych oszustów.

Rozprawę obecną prowadzi radca Oleński. Ledwasa broni Dr. Kraus, Ledwasowej Dr. Dwernicki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co zajęło trzy godziny, odczytano protokół zeznań oszukanej Anny Kędziorówny, która opowiedziała jak należało postępować z lekarstwem na zwabienie kawalera. Anna Kędziorówna miała niegdyś „kawalera“ ale ten wyjechał ze Lwowa i zapomniał miłośnych wyznań. Na to Ledwasowa poradziła Annie K., by sobie kupiła od niej za trzy zł. płyn, który sprawi, że albo dawny narzeczony powróci, albo nowy jej się nawinie.

Anna przystała na to i stosownie do wskazówek Ledwusowej, nosiła flaszeczkę z płynem pięć tygodni przy sobie, a następnie wylała wieczorem trzy krople przed progiem, trzy za progiem, a trzy na rozpalony piec kuchenny, poczem miał niezawodnie zjawić się konkurent. Tak się nie stało, a choć Ledwusowa ofiarowywała Kędziorównie inny „skuteczniejszy“ płyn, który miał kosztować już tylko 50 ct, ona już tego „skuteczniejszego“ płynu nie kupiła.

To działo się przed trzema laty we Lwowie. Ledwasowa miała wówczas 32 klientek, żądnych lokarstwa na miłość i inkluzów. Któraś z dziewet zaskarżyła ją o wyłudzenie kilkunastu guldenów, a sąd skazał ją na pięć dni aresztu.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Józefa Ledwasa. Wyraża się on bardzo niekorzystnie o swojej żonie. Miała być taką plotkarką, intrygantką i szachrajką, że sąsiedzi oburzali się na niego, dlaczego swej żony nie bije. Współwiny w operacyach, dokonanych we Lwowie, Ledwas się wypiera. Przesłuchanie Ledwasowej odłożono do rozprawy popołudniowej.

Realności we Lwowie w marcu r. b. sprzedali: J. Homik i Zagórski S. Riemerowi i M. Philippowi za 8.700 zł., A. i M. Gruszyńscy Michałowi i A. Hawlingowi za 2.574 zł., Pesla Reischer dr. Szymonowi Schaffowi za 1.000 zł, Jan Kalnicki R. Knopfowi i W. Bardachowi za 6.200 zł., Feige Gänsel S. Lebewohlowi za 6 800 zł., Abraham Sass S. A. Hubenowi za 4.000 zł., Dawid Goldberg M. Berowi i Jettli Chirer za 20.500 zł., Tadeusz Kuschée Edwardowi Kuschéemu za 4.000 zł., Karol Krasiński i Sp. lwowskiemu Towarz. akc. Browarów za 13.500 zł., Kuczyńska i M. Rusek Albertynie Wojciechowskiej za 5 625 zł., Leiba i E. Dicker Amalii Begleiterowej za 25.400 zł, Jan Lewiński Zgrom. Siość. Rodziny Maryi za 15.000 zł, Feiwel Fränkel Abrahamowi Fandowi za 2.500 zł., Zofia Haniszewska Janowi Tepelnickiemu za 15.000 zł. Marya Minasiewicz Gminie m. Lwowa za 45.000 zł., Wiktor Jurystowski C. Przetockiej i Jurystowskim za 60 000 zł., Franciszek Piotrowski i Sp. Piotrowi i A Kolońskim za 40 000 złr., Chaim Schneid Aleksandrze Błażejowskiej za 28.862 zł., Helena Biegelmayer Dr. Bolesławowi i M. Głowackim za 3.000 zł., D. i B Schwarzwald Leibowi Linderowi za 2.000 zł., Fabryka Wanga Gal. Tow. akc. dla przem. chemiczn. za 80.000 zł., Karol Wąsowicz Juliuszowi Matauszkowi za 7.600 zł., Karol Przybylski Stanisławowi Krzanowskiemu za 5.000 zł., Knopf i Bardach J. T. Halpernowi za 27.600 zł., Tauba Philipp J. i R. Philippowi za 12 000 zł., Natalia Lipińska Aleksandrze Brandysowej za 22.950 zł., A. J. Barczewski L. i A. Romanowskim za 1.5000 zł., Józefa Halicka I. i K. Szczeblowskim za 2.500 zł., Szczepan Węgrzyn Antoninie Daczkowskiej za 1.500 zł., Juliusz Mikolasch Towarz. utrzym. ochron. małych dzieci za 10 000 zł., Michał Hawling Maryi Szyndralewiczowej za 5 300 zł., Maryanna i A. Pełczyńscy T. Kubinowi i G. Brichowi za 6.400 zł. Dr. J. Horszowski i Bett Gizeli Starkowej za 2 800 zł., Mojżesz Liebmann A i K. Kórnerowi za 22.800 zł., Aleksander Milski Adolfowi Rothowi za 38,500 zł, Ch. Daueres i G. Goldberg Frimetowi Lewierowi za 2.000 zł.

Ankieta w sprawie robotnic chrześcijańskich we Lwowie rozpoczęła działalność d. 23 bm. Posiedzenia ankiety odbywają się codziennie wieczorem w lokalu stowarzyszenia „Pracy Kobiet“ ul. Ormiańska 2. Przewodniczącym ankiety wybrano prof. dra Tadeusza Pilata, zastępcami p. Helenę hr. Stadnicką i insp. p. Drewnowskiego, sekretarzami pp. Janusza Przygodzkiego i dra W. Rolnego. Do współudziału w pracach ankiety zaproszono 18 stowarzyszeń robotniczych bez względu na polityczne przekonania. Z socyalistów zaproszono dr. Zofię Daszyńską i p. Ant. Mańkowskiego. W ciągu pierwszych trzech posiedzeń przesłuchano jedenaście ekspertek, robotnic pracujących jako szwaczki w dziale białego szycia i krawieczyzny, oraz dwie ekspertki nie będące robotnicami. Robotnice tego zawodu pobierają płacę od 2 do 15 wyjątkowo do 20 zł. miesięcznie bez wiktu, i jakichkolwiek dodatków, jeśli pracują w przedsiębiorstwach, a płatne są od 25 — 80 ct. dziennie z wiktem, jeśli pracują po domach. Pracują przeciętnie 11 godzin z jednogodzinną przerwą na obiad. Przyjmuje się je do roboty często bez żadnej umowy, tak że wyłącznie oddane są na łaskę swych przedsiębiorców, którzy je odd lają dowolnie, zwykle jednak za obopólnem dwutygodniowem wypowiedzeniem. Większość przesłuchanych nie byłaby wstanie utrzymać się z pracy rąk, jeśli niema pomocy lub rodziny, mimo, że jadają mięso nader rzadko i również nieczęsto gotowany obiad. Badania stosunków w powyższym dziale nie ukończono, gdyż jak to można było przewidzieć ankieta w sferach robotnic wywołała wielkie zainteresowanie, wskutek czego licznie się zgłaszają do ankiety.

Wystawa projektów afiszowych, nadesłanych na pierwszy u nas tego rodzaju konkurs, ogłoszony przez akcyjne towarzystwo lwowskich browarów, otwartą została dzisiaj w jednej z sal towarzystwa sztuk pięknych. Wystawa potrwa tylko dwa tygodnie.

Konkurs na prolog do obchodu mickiewiczowskiego w teatrze czerniowieckim został onegdaj rozstrzygnięty w Czerniowcach. Jako najbardziej odpowiadający potrzebom lokalnym uznano utwór Władysława Dunina Wąsowicza z Brzeżan, na drugiem zaś miejscu postawiono utwór anonimowy o wysokim nastroju poetyckim p. t. „Dzień trzeci“. Jestto utwór utalentowanego dziennikarza lwowskiego, współpracownika *Dziennika Polskiego* Antoniego Jastrzębca (Popławskiego). Za trzeci uznano wiersz pana Celestyna Szczepańskiego z Bełza, a zaszczytną wzmianką odznaczono utwory Jadwigi Strokczyny z Łobzowa i Stanisława Saloniego z Cieszanowa. Dwa pierwsze utwory zalecono do zużytkowania, a to „Dzień trzeci“ prolog, a sceniczny utwór p. Wąsowicza, jako apoteozę na zakończenie przedstawienia.

Ruch antysemicki we Francyi przybiera coraz szersze rozmiary i coraz jaskrawszy koloryt, o czem świadczy wymownie owacyjne przyjęcie Drumonta w Algierze, dokąd głośny redaktor *Libre Parole* udał się niedawno dla postawienia tam swej kandydatury poselskiej. Witano go jak zbawcę, błogosławiono mu jak obrońcy praw ludzkich i opiekunowi ekonomicznych interesów Algieru. Wybór jego zapewniony. Drumont jest chwilowo najpopularniejszym człowiekiem w Algierze Kto zna jego demonicznie zręcznego agitatora, dziwić się nie będzie zwycięstwu. Gra on na umysłach i na miętnościach ludzkich jak wirtuoz, olśniewa i podbija wymową. Naz jutrz po przyjeździe do Algieru przyjmował Drumont deputacye sfer rolniczych i przemysłowych, a wieczorem wydał ucztę wspaniałą na którą zaprosił całą prasę algierską Pierwszy toast wniósł sam gospodarz bankietu. Mówił o zawodzie dziennikarskim, mówił w porywających wyrazach dumy o posłannictwie prasy, powołał się na 35 lat służby dziennikarskiej, karcił oportunizm, wielbił ideę sprawiedliwości i obrony uciśnionych, a wreszcie zakończył przemówienie efektownym okrzykiem na cześć prasy algierskiej na cześć Francyi i rzeczypospolitej. W imieniu dziennikarzy algierskich powitał Drumonta Marchal, nazywając go chlubą prasy francuskiej. Mowca zaznaczył, że katolickie przekonania Drumonta nie powinny odstręczać nikogo, nawet ludzi obojętnych dla kościoła, bo redaktor *Libre Parole* łączy swój katolicyzm z wspaniałą etyką chrześcijańską Słowa te były manewrem agitacyjnym, wystosowanym pod adresem opozycyi liberalnej która zwalcza energicznie Drumontowską zasadę odłączenia spraw kościelnych od spraw państwowych. Przemawiał następnie Ludwik Regis, brat uwięzionego redaktora gazety *Antijuife* poczem wręczono Drumontowi palmy i bukiety, ofiarowane przez robotników algierskich.

W kilka dni później odbył się olbrzymi meeting, na którym zgromadziło się do 7.000 uczestników. Wygłoszono dwa tuziny entuzyastycznych przemówień zarzucono Drumonta kwiatami, okrzyki „Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Algier“! huczały jak burza, a ostatecznie ogromnym aplauzem przyjęto rezolucyę następującą: Antysemici algierscy, zebrani w zabudowaniu cyrkowem dzielnicy Y Bab-el Qued, w liczbie siedmiu tysięcy, postanawiają popierać całemi siłami republikańską kandydaturę Drumonta i domagają się natychmiastowego wypuszczenia na wolność Maksymiliana Régisa i dymisyi generalnego gubernatora Lépina“. Ostatnie słowa rezolucyi dowodzą rozgoryczenia ludności algierskiej przeciw gubernatorowi, któremu Drumont w piśmie „Télégrame“ zarzucił fałsz tendencyjny w informowaniu rządu o stosunkach Algieru. Filosemityzm Lépina posuwa się, zdaniem Drumonta, tak daleko, że z jego rozkazu władze konfiskują i przeinaczają na poczcie depesze nieprzychylne dla żydów.

Znając taktykę Dumonta, łatwo się domyślić, że w insynuacyach tych mieści się spora doza przesady, z drugiej strony jednak faktem jest podobno, że kampania Drumontowska zachwiała stanowiskiem Lépina.

Loterya liczbowa. Ostatni zeszyt „Sprawozdań ministerstwa skarbu“ zawiera historyę loteryi liczbowej w Austryi, wyliczenie środków, przedsięwziętych dla ograniczenia gry, oraz jej statystykę. Pierwotnie, za cesarza Leopolda w r. 1696, urządzono loteryę liczbową na rzecz budowy wojskowego szpitala polowego, następnie patentem z r. 1703 loteryę tę zamieniono na stałą, w połowie jednak XVIII wieku straciła ona swój charakter dobroczynny, a stała się źródłem dochodu dla skarbu państwa. W dzisiejszej postaci istnieje loterya liczbowa od r. 1751. Wówczas wypuszczano ją przedsiębiorcom za czynszem dzierżawnym w kwocie 400.000 zł. który podniesiono później do 525.000 zł. Dopiero w r. 1787 państwo przejęło loteryę liczbową na siebie. Na Węgrzech zniesiono loteryę w tej postaci w dniu 1 października 1897 r. a zaprowadzono natomiast loteryę klasyczną. Od chwili, gdy rząd w r. 1787 objął loteryę we własną administracyę, aż po r. 1896, stawki loteryjne wynosiły 1.140 841.614 zł. czysty zaś dochód 432 721 359 zł. Wygranych wypłacono w tym samym okresie czasu 648,266.134 zł. co równa się 56·91% stawek. Największy czysty dochód osiągnięto w r. 1884 w kwocie 9,294.283 zł. przy dochodzie brutto 22,151.344 zł. Od r. 1891 począwszy, zmniejsza się stale kwota stawek. Podczas gdy w r. 1887 wypadało na głowę ludności w monarchii 94 ct. stawki loteryjnej, to w r. 1896 cyfra ta spadła do 66 ct. W poszczególnych krajach monarchii powyższa przeciętna kwota bardzo jest różną, w Austryi Niższej np. równa się ona 2 zł. 63 ct. a w Dalmazyi spada na 9 ct. Najwięcej zmniejszyła się ona w Styryi, bo o 56·9%, a najmniej na Bukowinie, gdyż tylko o 8·3%. W Galicyi podniosła się w r. 1896 w porównaniu z r. 1885 o 4%.

„Przyjaciółki“.

Dwie przyjaciółki mówią o trzeciej — przyjaciółce.

— Skąd ta Jula nabyła takiej świeżej cery?

— Skąd nabyła? z pierwszorzędnego magazynu perfumeryi, moja droga.

Trafił fraot na franta

Iks zjadł obfitą kolację w restauracyi woła kelnera:

— Co się należy?

— 3 zł. 50 ct.

Iks sięga do kieszeni.

— No, patrzcie państwo, nie mam portmonetki! Musiałem ją gdzieś zgubić, albo mi ukradziono. Mój kochany, przeproś gospodarza. Ja innym razem, rozumiesz... O, mam w kieszonce od kamizelki 20 centów. Weź je tymczasem za fatygę.

Kelner odchodzi do bufetu i po chwili wraca.

— Pan gospodarz zgadza się na skredytowanie, ale powiada, że pan musiał zapewne i palto gdzie zgubić, bo nie ma go wcale w przedpokoju.

Objaśnienie.

— Tatusiu, dlaczego królowie wcześniej dochodzą do pełnoletności, a żenią się dopiero po dwunastu latach?

— Bo widzisz, moje dziecko, łatwiej jest rządzić państwem, aniżeli żoną...

Z opery. Na sobotniem przedstawieniu „Aidy“ — zbierał benefisant p. Floryański, jako Radames, zasłużone laury. Znakomitemu artyście wręczono kilka wieńców, a wielbiciele obdarzyli go pięknemi podarkami. Sukces sobotni dzielił p. Floryański z p. Arklową, która partyę Aidy zalicza do swych najlepszych kreacyj.

Dziś publiczność pożegna znakomitych artystów w Tanhäuserze. *Br.*

Krakowski pałac sztuki. Na konkursie planów architektonicznych na zamierzony pałac sztuki w Krakowie zwyciężył p. Franciszek Męczyński i otrzymał za swój projekt nagrodę 800 koron, drugą nagrodę 400 koron wziął Karol Knaus. Obaj są architektami krakowskimi.

Pomnik młodzieży. Wczoraj na poufnem zebraniu reprezentanci „Czytelni akademickiej“, „Bratniej pomocy“ akademików, technickiej „Bratniej pomocy“, „Zjednoczenia“, „Gwiazdy“, „Skały“, „im. Kilińskiego“ i „Wspólności“ wybrali komitet, który się ma zająć postawieniem we Lwowie pomnika Mickiewiczowi od młodzieży.

Nadzw. walne zgromadzenie tow. kupców i młodzieży handlowej uchwaliło onegdaj sprzedać p. A. Łączyńskiej, budującej kamienicę na ul. Czarneckiego, tuż obok kamienicy Towarzystwa sprzedać prawo użytkowania muru granicznego za kwotę 680 zł.

Towarz. Oświaty ludowej utrzymujące się właściwie tylko pokaźną subwencyą sejmową w kwocie 1.500 zł., odbyło w niedzielę walne zebranie. Nowych czytelń założono 21 tak, że obecnie istnieje ich 334 a rozesłano im w roku ubiegłym 2671 książeczek. Wydział wybrano ponownie w dotychczasowym składzie.

Towarzystwo łyżwiarskie na zgromadzeniu ostatnim wybrało na trzechletni okres czasu, ponownie prezesem swoim p. Zygmunta Łaszowskiego, zastępcą prezesa p. Władysława Derynga. Do wydziału wstąpili pp. Franciszek Gilnreiner, Bruno Hryniewicz, Mieczysław Komarnicki, Rudolf Krahl, dr. Wiktor Kulikowski, Konrad Łoziński, Tadeusz Malisz, dr. Ernest Mentschel, Jan Stromenger i Alojzy Wallek, a członkami komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Wiktor Legerzyński, dr. Jakób Reiss i Artur Schellenberg.

Towarzystwo drobnych kupców. Zarząd lwowskiego towarzystwa drobnych kupców chrześcijańskich na ostatniem posiedzeniu powziął między innemi następującą rezolucyę: Zarząd przyjmuje do wiadomości uchwałę stowarzyszenia piekarzy co do zaniechania zwyczajem uświęconych podarunków świątecznych dawanych kupcom, odsprzedającym pieczywo, zwłaszcza, że ograniczały się one tylko do mało wartościowych kołaczy i były używane przez kupców tylko na tra

nia rękodzielników lwowskich „Gwiazda". Wydział postanowił rocznicę tę uczcić skromnym obchodem pamiątkowym. Dzień uroczystości naznaczono na 8 maja z następującym programem: Rano o g. 9½ zebranie członków w wielkiej sali stowarzyszenia, skąd uczestnicy udadzą się gremialnie ze sztandarem do kościoła OO. Franciszkanów na nabożeństwo. Po nabożeństwie udadzą się uczestnicy powtórnie do sali „Gwiazdy" gdzie nastąpi powitanie delegatów i gości przez przezesa, następnie chór odśpiewa kantatę dalej przemówi jeden z członków założycieli i pierwszy sekretarz „Gwiazdy" p. Tadeusz Romanowicz, wreszcie nastąpi towarzys a pogadanka i wspólne święcone. O godz. 3 po południu ponowne zabranie członków i delegatów w „Gwieździe" skąd udadzą się wszyscy na obchód ludowy na pamiątkę rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, urządzony przez młodzież na polance przed kopcem Unii Lubelskiej. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się w wielkiej sali „Gwiazdy" uroczysty obchód 107 rocznicy nadania konstytucyi w Polsce, połączony z odczytem, deklamacyami itp.

Towarzystwo urzędników prywatnych liczyło z dniem 31 marca br 2270 członków rzeczywistych z 10509 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 63.300 zł. członków wspierających 54 i honorowych 12. Majątek w samym tylko dziale zapomóg stałych wynosił 645.607 zł. 29 ct. Przybyło w ciągu 1 kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w wydziale centralnym gotówką 24 652 zł. 74 ct. z odsetek i zwrotu za stemple na kwity odsetkowe 2.108 zł. 75 ct., zakupiono efektów imiennej wartości 12.000 zł. na wylosowanie i zrealizowane efekty 1650 zł, wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 18 zł. 25 ct., wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 538·49 ct., depozyt oddziału buczackiego 21 zł. Wypłacono w 1 kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe ogółem 7.258 zł. 96 ct. Wydano w celu zrealizowania wylosowane efekty imiennej wartości 1.500 zł., wydano na zakupno efektów 11 924 zł. 30 ct. zwrócono za kupony zakupionych efektów 139 zł. 92 ct, zwrócono powiatom 88 zł 85 ct., tytułem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 30 zł. 30 ct. W 1 kwartale przyznał wydział centralny towarzystwa 13 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 1.654 zł. 60 ct i 10 wdowom pensye wdowie w rocznej kwocie 640 zł. 10 ct i czasowe dla dzieci zł. 306 ct. 30.

Wysokie odszczególnienie. Car rosyjski nadał p. Edmundowi Mauthnerowi, budapeszteńskiemu właścicielowi wielkiego handlu fasion, order św. Anny III klasy. P. Mauthner zawdzięcza to odszczególnienie skutecznym trudom swoim, położonym przy sposobności wystawy petersburskiego cesarskiego Towarzystwa ogrodniczego.

Kalendarz Dziś dnia 27 kwietnia: Peregryna w. — Jutro dnia 28 kwietnia: Witalisa.

Telegramy i telefonematy
Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Cesarz zamianował kustosza gr. k. kapituły przemyskiej ks. Matkowskiego archidyakonem, ks. Podolińskiego kustoszem i ks. Wojtowicza scholastykiem kapituły.

Cesarz zamianował kanonikami gremialnymi ruskiej kapituły przemyskiej ks. Borsuka z Krakowa, ks. Stryjskiego, kapelana wojskowego z Przemyśla i ks. Mryca, wicerektora lwowskiego gr. kat. seminaryum.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Arcyksiążę Leopold coraz niebezpieczniej chory przyjął w nocy sakramenty święte.

Cheb d. 26 kwietnia.

Robotnicy budowlani w liczbie 700 zastrejkowali, żądając lepszej płacy.

Grac d. 26 kwietnia.

Policya zabroniła pochodu robotniczego na 1 maja.

Toruń d. 26 kwietnia.

Z Tylży donoszą: Pewien młody Niemiec wracając po ciemku do domu, przekroczył przypadkiem granicę Kongresówki, gdzie go żołnierze rosyjscy przytrzymali i mimo błagań strzałem ciężko zranili.

Petersburg d. 26 kwietnia.

Car przyjmował wczoraj ambasadora tureckiego, który mu przedstawił wysłannika sułtana, Dżewada baszę, przybyłego w specyalnej misyi do cara.

Ateny d. 26 kwietnia.

Deputowany i redaktor *Paligeneryi*, należący do delyanistów został za spotwarzenie króla aresztowany.

Wenecya d. 26. kwietnia.

Przybył tu morzem królewicz następca grecki z małżonką i z bratem, ks. Jerzym.

Rada państwa

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Dzienniki donoszą, że w Fulneku na Morawie na zgromadzeniu Niemców antysemici pobili się z prusofilami. Poseł Gessman musiał uciekać, a jeden z posłów ze stronnictwa Schönerera został skaleczony nożem.

Praga d. 26 kwietnia.

Hlas Naroda utrzymuje, że Rada państwa zostanie zamkniętą zanim jeszcze wybierze komisyę dla ustawy językowej.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Trybunał państwa rozstrzygnął dziś sprawę zakwestyonowanych dyet poselskich, skazując rząd na zapłatę po 30 zł. każdemu z posłów skarżących i na pokrycie kosztów postępowania a to pod grozą egzekucyi do dni 14. W motywach wyroku powiedziano, że z ustawy jasno wynika, iż dyety poselskie powinny być zapłacone z funduszów państwowych. Z powodu tego skarga przeciw rządowi jest uzasadniona, a trybunał państwa kompetenty do jej osądzenia. Rzeczą zarządu państwowego jest informowa się o obecności członków w Radzie państwa i przekazać wypłacenie właściwych dyet.

Ponieważ jasno z ustawy wynika, że każdy poseł ma prawo pobierać dyety a posłowie skarżący wyraźnie oświadczyli, kiedy im ostatnie dyety wypłacono, że im się należy więcej, ponieważ dalej wypłata dyet nie została przez żadną ustawę zniesiona, przeto rząd winien być zasądzony na zapłacenie zaskarżonej kwoty.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Reichswehr ogłosiła wszystkie szczegóły swego stosunku do hr. Kazimierza Badeniego, a raczej te szczegóły, które przytoczył właściciel *Reichswehr* Gustaw Dawid w skardze swojej wniesionej do sądu przeciw skarbowi państwowemu o wypłatę należnej mu subwencyi. Wedle twierdzenia Dawida hr. Badeni imieniem rządu wypłacił Dawidowi subwencyę na wydawanie półurzędowego dziennika *Reichswehr* za r. 1896 zł. 40.000, a na r. 1897 obiecał 90.000 zł. Zastępcą rządowym w redakcyi był radca ministeryalny Freiberg.

W r. 1897 Dawid zażądał nie 90 lecz 150 tysięcy subwencyi. Badeni nie chciał się na to zgodzić, a tylko ułatwił zawiązanie się konsorcyum z Artura Kruppa, br. Leitenbergera, Schoellera, posłów Beera i Hallwicha, br. Chlumeckiego, które miało objąć *Reichswehr* na własny rachunek, a w intencyach rządu. W ostatniej chwili konsorcyum się rozeszło, a hr. Badeni zapewnił Dawida, że go jakoś z kłopotów wydawniczych wydobędzie. Tymczasem nie wydobył go i Dawid sam z własnej kieszeni dopłacił w r. 1897 do wydawnictwa 95 000 zł Na r. 1898 znów go zapewniał hr. Badeni i Freiberg, że mu dadzą subwencyę, tymczasem rząd runął.

Br. Gautsch zrazu nie chciał nic słyszeć o zubwencyonowaniu *Reichswehr*, a wreszcie obiecał nieznaczną pomoc, jeżeli dziennik będzie prowadzony w duchu rządowym. Tymczasem ustąpił i br. Gautsch Za hr. Thuna rokowania zupełnie się rozbiły i stąd sprawa sądowa.

Dawid dowodzi, że Badeni chciał mieć w *Reichswehr* organ, któryby bronił rządu, że zawierał z Dawidem umowę imieniem rządu, a zatem skarb państwowy powinien wypełnić zobowiązania, skoro obecnie już hr. Badeniego nie ma na czele rządu.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń d. 26 kwietnia.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów p. Vaszaty postawił wniosek nagły, aby w najwyższym trybunale senaty polskie i czeskie miewały wspólne posiedzenia.

P. Pommer wniósł interpelacyę w sprawie emerytur urzędników prywatnych.

P. Funke interpelował w sprawie ondejszych ekscesów w Pradze. Słowom p. Funkego towarzyszyły burzliwe potakiwania na lewicy, a protesty i głosy oburzenia na ławach czeskich.

Koniec interpelacyi, żądający dymisyi namiestnika wywołał największą burzę.

Koniec ten brzmiał: Co prezydent ministrów zamierza uczynić, aby zabezpieczyć wreszcie życie i własność Niemców w Pradze; aby wydobyć Pragę z niegodnych rąk obecnego burmistrza; nakoniec, aby podobne zajścia już na przyszłość nie powtarzały się i aby tym, którzy ponieśli szkodę, wynagrodzić straty. (W Izbie wielki niepokój, prezydent przez dłuższą chwilę dzwonił).

P. Hofmann-Wellenhof wniósł interpelacyę, w której domagał się od rządu wyjaśnień jaki był stosunek hr. Kazimierza Badeniego do dziennika *Reichswehr* i czy zarządzono śledztwo w tej sprawie.

Na interpelacyę p. Funkego oświadczył prezes gabinetu hr. Thun, że w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze wdrożono śledztwo.

Minister finansów Kaizl, wybrany ponownie posłem, złożył ślubowanie poselskie po czesku.

Minister kolei Wittek odpowiedział na dawniejszą interpelacyę p. Sylvestra, że takie układanie budżetu dochodów kolejowych, aby czysty zysk z każdej z osobna prowincyi był uwidoczniony, byłoby połączone z niesłychanemi trudnościami, dlatego tego się nie czyni.

Minister rolnictwa br. Kast w odpowiedzi na dawniejszą interpelacyę zapowiedział przedłożenie ustawy o zakładaniu fachowych Kółek rolniczych włościańskich.

Na wniesioną dawniej przez p. Jarosiewicza interpelacyę co do rzekomych nadużyć wyborczych w Kałuszu odpowiada minister sprawiedliwości Ruber, że śledztwo w tej sprawie ukończono i prokuratorya stanisławowska wygotowała już akt oskarżenia.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusyi nad oskarżeniem hr. Badeniego.

Pierwszy zabrał głos p. Zallinger z katolickiego stronnictwa i ludowego i oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni potępiają zajścia, których widownią był parlament w listopadzie, w głosowaniu jednak nad oskarżeniem Badeniego udziału nie wezmą, gdyż są przeciwni wnoszeniu podobnego oskarżenia.

P. Zallinger podniósł dalej, że jego stronnictwo oświadczyło się zarówno przeciw samej lex Falkenhayna, jak i przeciw wykonaniu jej.

Do oskarżenia ministrów potrzeba większości ⅔ głosów, takiej większości nie będzie nawet, gdyby katolickie stronnictwo ludowe za wnioskiem głosowało.

Zallingerowi ciągle przerywał wykrzyknikami Wolf a Zallinger mu w ostry sposób odpowiadał. Ponieważ w dodatku stronnicy Zallingera bili mu oklaski, więc atmosfera się w izbie coraz podnosiła.

Po Zallingerze przemawiał p. Bielohlawek, a następnie miał zabrać głos p. Kramarz. Tymczasem powstała niesłychana wrzawa Czesi i Polacy skupili się około mowcy, a i niemiecka cała opozycya przeszła na prawicę.

Niemcy odgrażali się Kramarzowi w obelżywych słowach. Wołali do niego: „Jesteś zbrodniarzem" „do kryminału z tobą". Wolf wołał: „Pachołek policyjny".

Z galeryi słychać było również burzliwe okrzyki.

Poseł Kramarz zabrał głos, ale hałas go głuszył. Prawica podczas mowy p. Kramarza biła ostentacyjnie brawa. P. Schönerer wołał: „Hurra! mów pan po czesku!"

Mimo ogromnej wrzawy p. Kramarz mówił dalej. Niektórzy posłowie z lewicy odgrażali się pięściami, inni gwizdali i bili o pulpity. Niezrażony tym hałasem Kramarz przemawiał bez przerwy. Z mowy jego należy podnieść, że zapisał się do głosu jedynie dlatego, że w dyskusyi okazano ze strony posłów z lewicy zupełny brak objektywności i usiłowano przedstawić rzeczy w ten sposób, jakoby przed uchwaleniem *legis* Falkenhayna panowały w Izbie idylliczne stosunki.

Następnie przemawiał poseł Bareuther.

Posiedzenie trwa dalej.

Wojna.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Minister spraw zagranicznych Sherman wniósł wczoraj formalnie swoją dymisyę.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Oprócz Shermana ustąpić zamierzają także ministrowie wojny i marynarki, a to dlatego, bo byli zwolennikami jak najenergiczniejszej akcyi przeciw Hiszpanii, Mac Kinley zaś podobno ciągle chce się trzymać defenzywy.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Hiszpańskie telegramy wciąż donoszą o wielkim entuzyazmie, jakoby panującym między hiszpańskiem wojskiem i Hiszpanami na Kubie.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Obie izby kongresu amerykańskiego uchwaliły wczoraj rezolucyę, w której stwierdzają, że wojna między Stanami a Hiszpanią zaczęła się już 21 bm. i upoważniają prezydenta Stanów do wyprowadzenia w pole wszystkich sił zbrojnych morskich i lądowych.

Nowy Jork d. 26 kwietnia.

× Telegraf podmorski udało się Amerykanom przeciąć tuż pod Hawanną mniej więcej na 10 mil morskich od brzegów. Dokonał tego statek amerykański „Mangrove", który na pokładzie trzyma jeden koniec drutu.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem. Ustąpić ma minister marynarki, ponieważ powolna akcya floty hiszpańskiej budzi niezadowolenie i niepokój, spotęgowane jeszcze tem, że rząd ograniczając korsarstwo pozbawił się silnej broni.

Nowy Jork d. 26 kwietnia.

× *New York Herald* donosi, że komisya strategiczna uchwaliła wysłać lotną eskadrę celem pochwycenia hiszpańskiej floty, gdyby się zwróciła przeciw Ameryce.

Londyn d. 26 kwietnia.

× „Biuro Reutera" donosi z Meksyku, że minister spraw zewnętrznych oświadczył, iż Meksyk zachowa neutralność i będzie jej wobec wszystkich mocarstw przestrzegał.

Keywest d. 26 kwietnia.

× Podczas gdy torpedowiec amerykański „Natancast" przedsiębrał w pobliżu Hawanny rozmaite próby miernicze, hiszpańska bateryа oddała trzy strzały, które wszakże chybiły.

Londyn d. 26 kwietnia.

× „Biuro Reutera" donosi z Hongkong: Z powodu notyfikacyi władz angielskich, że amerykańskie i hiszpańskie okręty wojenne opuścić muszą porty angielskie do 48 godzin, okręty eskadry amerykańskiej dziś już z tych portów odpływają. Konsul amerykański wniósł jednak przeciw tej notyfikacyi protest, ponieważ wiadomość o wojnie nie została jeszcze urzędownie zakomunikowaną.

Londyn d. 26 kwietnia.

× Nadzwyczajne wydanie gazety urzędowej ogłasza neutralność Anglii i wszystkich kolonij angielskich podczas wojny hiszpańsko amerykańskiej.

Keywest d. 26 kwietnia.

× Jak donoszą z Hawany, panuje tam głód i nędza. — Marszałek Blanco wezwał całą ludność męską do broni.

Ottawa d. 26 kwietnia.

× Wczoraj urzędownie proklamowano neutralność Kanady.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Potwierdza się wiadomość, że Amerykanie schwytali hiszpański okręt kupiecki „Miguel Jover".

Na wczorajszem posiedzeniu izby zaprzeczył prezes gabinetu Sagasta stanowczo pogłosce o istnieniu przesilenia ministeryalnego, poczem izba jednogłośnie uchwaliła wotum zaufania rządowi.

W senacie oświadczył minister spraw zagranicznych Gullon, że w sprawie korsarstwa zajmuje Hiszpania obecnie to samo stanowisko, jakie zajmowała przed konwencyą paryską.

Zaprzeczono stanowczo, jakoby hiszpańska flota torpedowców wróciła do portów hiszpańskich.

Właściciel schwytanego przez Amerykanów parowca „Miguel Jover" mieszka w Barcelonie. Wniósł on już za pośrednictwem posła francuskiego w Waszyngtonie Cambona reklamacyę i domaga się zwrotu okrętu.

Berlin d. 26 kwietnia

× Rządowy dekret hiszpański (ob. art. „Wojna") nie był dokładnie podany. Zawiera on jeszcze jeden artykuł oświadczający: „Wszyscy kapitanowie, patronowie (reprezentanci właściciela) i oficerowie prywatnych statków, któreby się u zynków nieprzyjacielskich przeciw Hiszpanii dopuściły, będą traktowani jak rozbójnicy morscy i jako tacy wedle rygoru prawa skazani, chociażby nawet posiadali wystawione przez rząd amerykański patenta korsarskie, jeżeli oni, tudzież dwie trzecie osady statku nie są Amerykanami.

Londyn d. 26 kwietnia.

× Z Nowego Jorku donoszą, że wskutek wyruszenia wojska regularnego na wojnę, Indyanie się burzą przeciw Amerykanom.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Hawanna jest na sześć miesięcy w żywność zaopatrzona.

Paryż d. 26 kwietnia.

× We wielu miastach na prowincyi potworzyły się komitety, zbierające składki na rannych Hiszpanów. W ambasadzie hiszpańskiej zgłosiło się 600 ochotników, gotowych na czas wojny wstąpić do armii hiszpańskiej.

Do Marsylii przybyli z Kadyksu właściciele okrętów dla zakupienia od towarzystwa żeglugi „Messageries Maritimes" dwóch statków, które w okręty korsarskie zamienić zamierzają.

Rzym d. 26 kwietnia.

× Rokowania mocarstw europejskich względem regulacyi neutralności nie odniosły skutku Wskutek wojny chleb we Włoszech znowu podrożał.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Imponująca manifestacya, w której uczestniczyło z górą 100.000 osób, odbyła się wczoraj w Walencyi. W tłumie niesiono mnóstwo chorągwi z napisami: „Wojna do końca!" „Niech żyje Hiszpania!" „Śmierć Yankesom!" itp. Próżna stadnia posłużyła za prowizoryczną skarbonę na ofiary wojenne. Wrzucano w nią miedź, srebro, banknoty.

Madryt d. 26 kwietnia.

× Do dziennika *Imparcial* donoszą, że wśród powołanej pod broń milicyi w południowych Stanach panuje wielka niekarność. W południowej Karolinie nie chce milicya wyruszyć w pole.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Rozeszła się tu pogłoska, że jeszcze w tym tygodniu amerykańscy majtkowie wylądować mają na Kubie, a przyłączy się do nich niebawem 16 tysięcy regularnego wojska.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Część eskadry amerykańskiej odpłynęła na wybrzeża Portorico, aby blokować tę wyspę. Wojenne okręty amerykańskie schwytały znów dwa małe statki hiszpańskie, naładowane węglami, cukrem i rumem i zawlokły je do Keywestu.

W portowych miastach amerykańskich nakładają z całym pospiechem miny podwodne, aby utrudnić hiszpańskim okrętom przystęp do nich.

Waszyngton d. 26 kwietnia.

× Mac Kinley podpisał już rezolucyę, zawierającą formalne wypowiedzenie wojny.

W orędziu swem do kongresu powołuje się Mac-Kinley na rezolucye, uchwalone przez obie Izby i na ultimatum wystosowane do Hiszpanii, a nadto na notę hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych do posła amerykańskiego Woodforta, która była powodem zerwania stosunków dyplomatycznych. Nota ta świadczy, o tem, że Hiszpania uzasadnione żądanie Stanów Zjednoczonych pojmuje jako krok nieprzyjacielski.

W końcu zaleca Mac Kinley do przyjęcia rezolucyę, orzekającą, iż między Stanami a Hiszpanią istnieje stan wojenny.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Na radzie zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej przedstawił wczoraj dyrektor bilans z zyskiem za r. 1897 w kwocie 1,125.881 zł. Uchwalono dywidendę po 6·5 zł. od akcyi i 3 zł. od obligacyi.

— **Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach** ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy).

Kto chce wstąpić do tej szkoły jako uczeń, powinien:

1. Najdalej do 1. czerwca b. r. wnieść do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach, podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia,

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej i odbycia nauki dopełniającej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa ubóstwa lub pisemnego zobowiązania się rodziców lub opiekunów, poręczającego regularną wypłatę należytości za utrzymanie.

. O przyjęciu 2 ostatecznem decyduje orzeczenie lekarza zakładowego i wynik egzaminu wstępnego.

Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszcie funduszu krajowego, inni płacą 224 złr. rocznie za zupełne utrzymanie.

Nauka trwa trzy lata. Lepiej przysposobieni i zdolniejsi uczniowie, mogą ukończyć szkołę w dwóch latach. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę.

Dyrekcya
krajowych szkół rolniczych
w Dublanach.

Bank hipoteczny.

Lwów d. 26 kwietnia.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu, z rzędu trzydziestem, akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego przedstawiła dyrekcya następujące sprawozdanie z czynności banku za r. 1897:

W roku tym czysty zysk był o 107.760 zł. większy niż w r. 1896. W r. 1897 bank powiększył swój kapitał akcyjny o milion zł. i znowu o drugi milion w styczniu r. 1898. Prawie wszystkie akcye na te oba miliony rozkupili dawni akcyonaryusze banku.

Pożyczek hipotecznych dał bank w 1896 roku 393 na 5,516.600 zł. a ogół ich większym był o 2,398 000 zł. od r. 1897. Zaległości rat hipotecznych wynoszą na 1898 r. 631.169.

Po sprzedaniu w bieżącym już roku nieruchomości w Drohobyczu, pozostały jeszcze w posiadaniu banku trzy nieruchomości we Lwowie, i jedna w Krakowie. Listów hipotecznych wszelkiej kategoryi pozostało w kasach bankowych do sprzedaży na 513.100 zł.

Weksli zeskontowano na 63 764 441 zł. i zostało ich na r. 1898 na 6,957.299 zł Kantory bankowe z wymiany efektów osiągnęły zysk 140.735 zł. a mają w kasach efekty na 1.497.284 zł.

Z kas zaliczkowych udzielił bank pożyczek na 1,394.104 zł. a na r. 1898 pozostało ich 772.776 zł. Filie banku w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu rozwijają się bardzo pomyślnie, a szczególnie w Krakowie. Filia czerniowiecka ukończyła budowę magazynów zbożowych i wolnego składu spirytusu w Stanisławowie. Ta sama filia rozszerzyła magazyny zbożowe nowosielickie wskutek wzmożenia się ruchu zbożowego z Besarabią.

Stacya elektryczna przemyska dała bankowi zyski, stacye zaś w Stanisławowie i Jaśle za krótko funkcyonują aby można znać zysk z nich osiągnięty.

W krótkim już czasie ukonstytuuje się „gal. akc. towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacyj" przez bank zainicyowane. Kolej Lwów-Kleparów rozwija się normalnie i można się już z niej spodziewać zysków. Z przedsiębiorstwa tej kolei ma bank zamiar utworzyć osobne towarzystwo akcyjne Prawie na ukończeniu jest budowa fabryki destylacyi drzewa w Wygodzie. Bank przystąpił z udziałem do Banku Rolniczego.

Wszystkie fundusze rezerwowe banku wynosiły z końcem roku 1897 zł. 2,348.675.

Zysk wyniósł 950 281 zł. Wypłacono już z niego 5 proc. dywidendy, z którego na wniosek referenta dr. Roińskiego zgromadzenie uchwaliło 33.000 przelać do nadzwyczajnego funduszu zapasowego, 480 000 zł. przeznaczono na 16 zł. superdywidendy od akcyi, resztę zaś 8 263 zł. przenieść na rachunek 1898 r.

Fundusz pensyjny personalu bankowego wzrósł z r. r. do 458.210 zł.

Przewodniczący zgromadzenia hr. Wilhelm Siemeński-Lewicki otworzył zgromadzenie o godzinie 10 rano, przedstawiając komisarza rządowego, radcę Klusika.

Następnie nad powyżej przytoczonem, a odczytanem przez dr. Roińskiego wszczął dyskusyę p. Podlewski, pytając, jaki jest stan sprawy tłumackiej.

Dr. Rybicki wyjaśnił, że pożyczkę udzieloną na ziemię dóbr tłumackich bank już zupełnie odebrał, a ma jeszcze tylko sumy na cukrowni tłumackiej, która jest doskonałym interesem, byle go racyonalnie prowadzić, a właśnie bank egzekwując obecnie tę cukrownię, czyni to w tym zamiarze, aby zmienić osobę prowadzącą tę cukrownię na inną, bardziej odpowiednią.

W sprawie tej zabierali głos pp. Szczerbicki, dr. Loewenstein, Agopsowicz i dr. Fruchtman, poczem wniosek p. Podlewskiego, aby bank starał się jak najrychlej wycofać z interesu tłumackiego, jednomyślnie odrzucono.

Do rady nadzorczej wybrano dra Roińskiego i Seweryna Skrzyńskiego. Głosujących było 30, a reprezentowali oni 812 gł. Wybrani otrzymali każdy po 804 głosów. Po uchwaleniu podziękowania dla zarządu bankowego i przyznania 1 000 zł. na pomnik Mickiewicza, zamknął przewodniczący zgromadzenie

Protokół z obrad spisał notaryusz p. Witosławski.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 211·— do 214·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 290·— do 295·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 388·— do 398·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. „ 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 97·10 do 97·80

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·40 do 101·10. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 48·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28 30. 100 marek niemieckich 58·75 do 59 15.

Wiedeń dnia 26 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 156·50, Kredyty węgierskie 370·—, Anglo-banki 155 25, Unionbanki 295·—, losy tureckie 56·60, staatsbany 343 12, tytoniowe 124 50, kolei Ebenthal 254·50, Bank dla krajów koronnych 224·75, bank związkowy 259·—, Węgierska renta papierowa 99·—, Kredytowe ziemskie 458·—, Kredyty 349 87, Rimamurania 249 25, Rubel papierowy 127·75

Berlin dnia 26 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 219 10, Staatsbany 145·90, Lombardy —·—, losy tureckie 111·—.

— **Wiedeń** d. 26 Kwietnia (Tel. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 350·75 węg zakład kredytowy 371 50 anglobanki 155 50, lenderbank 228 25, koleje państwowe 344 62 elbethal 254 50, akcye tytoniowe 126 — alpiny 157 50, losy tureckie 56 80 unionbanki 295·50, ruble 127·62.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 2 kwietnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 13·73 do 13·67, pszenicę na wiosnę 14·04 do 1 ·27 żyto na wiosnę 9·95 do 10 10, owies na maj-czerwiec 7·68 do 7·71 owies na wiosnę 7·70 do 7 74 kukurudza na lipiec-sierp. 6 25 do 6 42 kukurudza na maj-czerwiec 6·12 do 6·27, rzepak na sierp.-wrześ. 13 5 do 13·45 Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 20 30 do 20 20.

Wiedeń d. 18 kwietnia. Na poniedziałkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5414 sztuk.

Płacono 28 do 30, 31, 33, 34, 35, zł. osobliwy ciężki — zł. do — za 100 kilo wagi żywej.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 26 kwietnia.

Hotel Żorza. K. Wierzchleyscy ze Stawczan, H. Zakrzewska z Wiktorowa, Michalina Tustanowska z Żurowa, M. hr. Borkowski z Mielnicy, Art. Cielecki z Hadynkowic, Ferr. Fellner z Wiednia, Aleks. Hulimka z Mycowa, J. Jabłonowski z Zagwoździa, J. Kellerman z Kańczugi, J. Gizowska z Podwysokiego, H. Zgardzińska z Niżniowa, Wł. hr. Korytowski z Płotyczy, Wł. Barański z Łukawicy, Ern. Gussman z Neuchatel, R. Steinau z Nürnberg, Mik. Czarnomski z Czarnomila, Stan. Tarnowski ze Światkowic, K. Wiszniewscy z Dobrzan.

Hotel Europejski. A. Zaleski z Podolaros., J. Krzysztofowicz z Mondzielówki, dr. Nebenzahl z Sanoka, dr. Biliński z Skałatu, kapitan Sass z Kiel, A. Skrzypek z Rawy Ruskiej, dr. Landesberg z Tarnopola.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Skład wina Chassaing we wszystkich aptekach, szczególniej u PP. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i Ehrbara we Lwowie.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Koralnicka l. 8.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze siedzącego stanika, długości przodu spódnicy i objętość w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

W I. i III. sezonie 30% taniej.
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.
W TRUSKAWCU leczy się z nadzwyczajnym skutkiem **reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.**
Lekarze ordynujący: Radca Dr Plech, Dr. Pelczar, Dr. Krzyżanowskii Dr. Steinhaus.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Ora WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

wyszło co tylko oczekiwane drugie wydanie dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obwiązków i grzechów

dnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. prof. dr. Czesław Wądolny.**

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct.** a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

WYŻYMACZKI do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12·—, 14·—, 16·— 18·— i 20·—. Magle pokojowe po złr. 24 i 35, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

POZĄDCA DÓBR znakomity rolnik i hodowca bydła, jak również plantator chmielu i buraków cukrowych, gruntownie obznajomiony z gorzelnictwem, biegły w rachunkowości, chce zmienić posadę. Łaskawe listy przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej* pod J. L. 200.

Pipy z korkiem Nr. 192 tuzin złr. 1·20, Nr. 394 tuzin złr. 1·40. Nr. 596 tuzin 3 złr. Czopy do beczek 1000 sztuk 3 złr 20 ct, ofiaruje **Franc. Bláha, bednarz w Humpolcu, w Czechach.**

WSPANIAŁA kolekcya drzew cytrynowych, oraz innych roślin cieplarnianych do sprzedania. Adres wskaże administracya *Gazety Narodowej* 4·0

PIĘKNY PLAC pod budowę obok parku Kilińskiego, 185 □ do sprzedania zaraz. Adres w Administracyi *Gazety Narodowej.* 469

EKONOM, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach dobremi świadectwami stwierdzoną, obznajomiony z wszelkiego rodzaju maszynami rolniczemi i gorzelnianemi — poszukuje posady od 1. lipca b. r. Zgłoszenia pod: K. Nr. 100, poste rest. Radymno. 481

NIEMKA, panna, mówiąca także po francuski, poszukuje miejsca u dobrej polskiej rodziny jako towarzyszka lub wychowawczyni. Zgłoszenia do Administracyi pod Z. P. 100. 478

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Koce na konie, wł[illegible] owczej wełny, duże, ładne, w pasy szarne z pąsowem lub z żółtem, po złr 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Biskwity angielskie

świetne w smaku, wyrabiane co dzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego specyalistę zagranicznego ½ kilo 1 złr. poleca **H. Treter,** właśc. parowej fabryki czekolady i cukrów

plac Maryacki l. 7. róg ulicy Kopernika

obok apteki Wgo Mikolascha.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 2684

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Doskonałą kroackiego Państwa

Śliwowicę

rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką

Hinko Kaufmann

Slivovitz-Export, Agram.

Towary kolonialne

i owoce południowe

w najprzedniejszej jakości

w handlu 7920

St Markiewicza

Lwów, Rynek l. 42.

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld,** c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.*

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Herti,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz, Styrya.

Wspaniałe

goździki z Klattau

odznaczone najwyższemi nagrodami w Berlinie, Brukseli, w Frankfurcie n. M., Görlitz, Kutenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Lincu, Hamburgu, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu. Polecam moje bogato i pewnie kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·—, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 sztuk zł. 1·25, 25 szt. zł. 2·50, 50 szt. zł. 4·50, 100 szt. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł 21, 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł. 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat. zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące.

Katalogi na żądanie gratis i franco.

Józef Walter

Special Nelkenzüchter, Klattau (Böhmen).

Goździki z Klattau!

słynne w świecie, jedyne silnie kwitnące.

Goździki ogrodowe	10	sztuk złr.	1·20
„ wspaniałe	10	„ „	3·—
„ Remontant	10	„ „	4·—
„ olbrzymie	10	„ „	5·—
„ olbrzymie, specyalny wybór	5	sztuk złr.	4·50

— oferuje **F. HORSTK,** wysyłka goździków, **Klattau** (Czechy). Katalogi w czeskim i niemieckim języku.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts als Personalcredit besorgt coulant und discret:

Agentur Budapest,

Postfach 138.

Rękawiczki

prawdziwe „Victoria", podwójnie szyte, męskie i damskie zł. 1·50, krój i gatunek powszechnie uznany jako najlepszy

Górski i Szydłowski

Lwów, pl. Maryacki (róg Hetmańskiej).

PAPIER WILINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wilinsi" na każdem pudełku. 13 3

W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.

Pasta wyciągająca plamy

PASTA MAGICA

jedyny zdumiewający i pewnie działający **najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmioty oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Korani, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.**

Biuro stręczeń

guwernerów, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek **Pani Zaleskiej w Paryżu** rue des Apennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.

stary Cognac

wina własnego chowu, dostarcza od najlepszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. lub 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 50 cent. **Benedykt Herti,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA

najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 2184

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plomba ołowianą **„A. Moll".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie **jako środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Pierwszy Galicyjski

DOM DLA ZIEMIAN

we Lwowie, ulica Jagiellońska 15

poleca 2732

oryginalny amerykański Koński ząb,
oryg. węgierski Koński ząb,
Proso cukrowe,
Kukurudzę Cinquantino,
Kartofle Juvel nadzwyczaj plenne,
Kartofle Juno „ „

Nasiona. Maszyny. Nawozy.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)

Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniowskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 2277

Rzetelność firmy

osądzi najlepiej sam kupujący.

Bardzo liczne uznania za dobre **kołdry i materace** zdobyła sobie w krótkim czasie swego istnienia specyalna pracownia kołder i materaców **Jozefa Schustera we Lwowie.** Firma ta sprzedaje swoje wyroby tylko w najlepszych jakościach i po cenach **rzeczywiście niskich**

Tylko 2 złr. kosztuje przerobienie materaców 3 poduszki, tylko złr. 2·50 przerobienie starej kołdry.

Drelichy na materace, wełniane atłasy na kołdry

w największym wyborze na składzie.

Do wypraw ślubnych

najlepszem źródłem do zakupna kołdor i materaców jest

PRACOWNIA I SKŁAD 2743

Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.

Najlepsze hygieniczne

Paryskie gumowe wyroby

poleca dla sanitarnych i chirurgicznych celów istniejąca od roku 1866 Fabryka gumowych wyrobów

J. N. SCHMEIDLER

c. i k. nadworny dostawca 2186

Wien, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki bezpłatnie. — Wysyłka pod dyskrecyą.

Obwieszczenie.

Celem wykonania w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego wraz z aresztami w **Żydaczowie** rozpisuje się rozprawę ofertową pod następującymi warunkami:

1. Cena kosztorysowa wynosi 37.000 zł., a po potrąceniu kwoty 2663 złr. 34 ct. na wewnętrzne urządzenie i nieprzewidziane wydatki, i koszta kierownictwa budowy kwotę 34.336 złr. 66 ct.

2. Za podstawę umowy o wykonanie budowy będą wzięte ceny jednostkowe, nie zaś suma ryczałtowa wyżej wymieniona.

3. Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku mają służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości plany z tą zmianą, że budynek boczny pierwotnie na drewutnię, łazienki i aparat desinfekcyjny kosztem 2000 złr. projektowany nie ma być stawianym, lecz natomiast w suterenach budynku aresztowego na to odpowiednia przestrzeń być przeznaczoną.

Plany tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy mogą być przejrzane w biurze c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ul. Batorego l. 3.

4. W bieżącym roku ma być budowa wyprowadzoną pod dach; wszystkie inne roboty mają być wykończone w stanie zdolnym do kolaudacyi najdalej do 1. października 1899.

5. Oferty podpisane przez oferenta, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct., mają zawierać:

a) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta;

b) oświadczenie, że oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym ogólnym i szczególnym warunkom budowy;

c) wypełniony przez oferenta wykaz cen jednostkowych, na formularzu w c. k. kierownictwie budowy gmachu sprawiedliwości otrzymać się mającym i

d) wadyum równające się 5% całej ogólnej sumy kosztów preliminowanych robót

Oferty mają być wnoszone do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, najdalej do 7 maja 1897 godz 1 w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przyjęcie oferty zawisło od zatwierdzenia jej przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Po przyjęciu oferty będzie wyznaczony termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęto i do terminu będzie on obowiązany uzupełnić wadyum do wysokości 10% oferowanej sumy, co ma stanowić kaucyę za dotrzymanie wszystkich przez przedsiębiorcę przyjętych zobowiązań.

Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzonej przez c.k. Ministerstwo sprawiedliwości kolaudacyi.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może przedsiębiorca na podstawie poświadczenia c. k. kierownictwa budowy otrzymać zaliczki. W roku 1898 do wysokości najwyżej 25.000 złr

Z Prezydyum c. k. Wyższego Sądu krajowego

Lwów, dnia 12. kwietnia 1898.

Jedwabne fulary

najwyszukańsze kolory w olbrzymim wyborze, jakoteż czarne, białe i kolorowe jedwabie z gwarancyą trwałego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych, także na jedną suknię, po cenach fabrycznych opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Próbki odwrotnie.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 2539e

Adolf Grieder & C-ie, kr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Sztuka długości 3.10 mtr., dostateczna na całe ubranie męskie, kosztuje tylko

złr. 3·10 z dobrej
złr. 4·80 z dobrej
złr. 7·50 z lepszej
złr. 8·70 z lepszej
złr. 10·50 z najlepszej
złr. 12·40 z angielskiej
złr. 12·95 z kamgarnu

prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie 10·— złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 i wyżej za metr; **Loden** w pięknych kolorach za sztukę złr. 6·— i 9·95; **Peruvienne i Doskings,** materye na mundury dla urzędników państwowych i kolejowych, na sutanny i dla sędziów najlepsze **kamgarny i szewioty,** jakoteż materye **na uniformy dla straży skarbowej i żandarmów** etc. etc. rozsyła po cenach fabrycznych, znany jako rzetelny **Fabryczny skład sukna**

Kiesel-Amhof in Brünn.

Próbki gratis i franco. Pod gwarancyą te same gatunki — **Przestroga!** Szanowna Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach

Na sezon wiosenny i letni

1898.

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— z lepszej
złr. 7·75 z doskonałej
złr. 9·— ze znakomitej
złr. 10.50 z najlepszej

prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna

SIEGEL-AMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie

Stacya kolejowa Kaschau-Oderberg

Kąpiele jodowe Darkau

(Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.)

Sezon od 15. maja do 15. października. 2653

Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.

Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.

Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane.

Obszerne cieniste aleje, źródła do picia wód itd.

Dzieci bez towarzystwa będą pod dozorem Sióstr św. Boromeuszek i w lekarskiej opiece. Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis **Dr. Wilhelm Degré,** lekarz kierujący do 4. maja Wien, I., Wipplingerstrasse 10.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do

czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.

po cenie 25 ct poleca

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

Franciszka Boumel

właścicielka

Pracowni Sukień Damskich

ulica Kręta l. 7, II p.

po dłuższym pobycie w Paryżu i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak **Beera, Wortha** i **J. Marquet,** przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,

Praga, Graben 14.

Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Liosk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

ODZNACZONA

srebrnym medalem na wystawie pow. 1894

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak

Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Wlbnemu Duchowieństwu.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kozecki.

Z drukarni i litografii Pilera i Spółki.